

Z udziałem H. Jabłońskiego

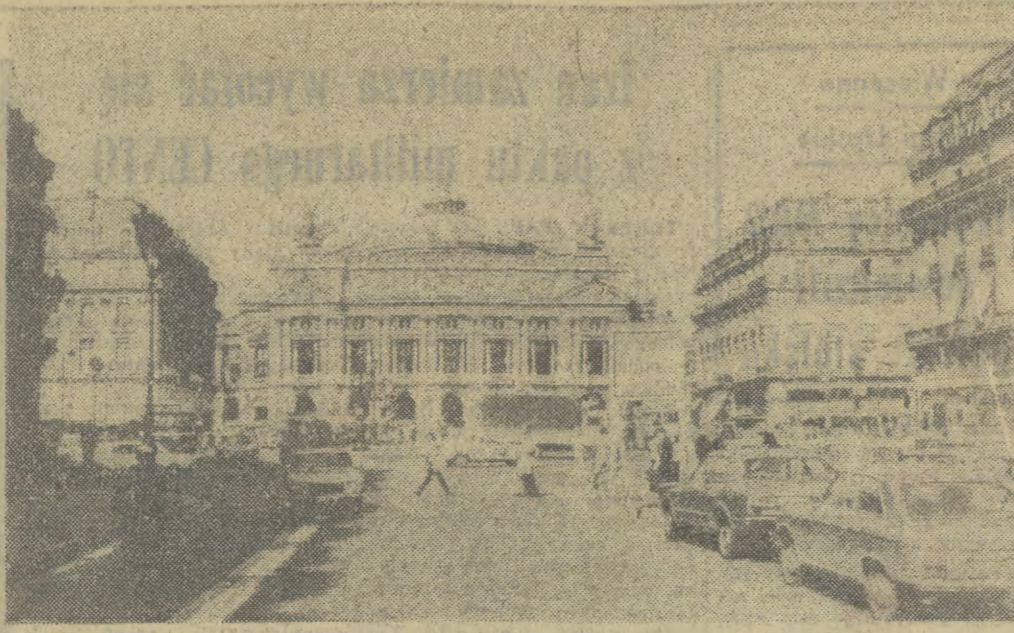
Wojewódzka narada sołtysów w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). 11 bm. odbyła się w Bydgoszczy wojewódzka narada sołtysów. W obradach wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński.

W toku narady, której przewodniczył I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN w Bydgoszczy — Józef Majchrzak, referat wygłosił wojewoda bydgoski Edmund Lehmann. Głównym tematem jego wystąpienia, jak i dyskusji były sprawy związane z poprawą efektywności gospodarowania. Podkreślano m. in. iż Jobra praca sołtysów ma duże znaczenie dla uzyskiwania postępu w produkcji rolnej.

Na zakończenie narady głos zabrał Henryk Jabłoński. Wysoko ocenił przebieg obrad podkreślając, iż dyskusja była na miarę poważnej roli, jaką województwo bydgoskie zajmuje w gospodarce żywnościowej kraju dzięki wysokiemu potencjałowi wytwórczemu, wysokiej towarowości gospodarstw i rozwiniętemu przemysłowi rolno-spożywczemu. Z roli tej wynika zarówno zainteresowanie pracą rolników bydgoskich przekraczające

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Paryż. Przed gmachem opery.

Fot. — CAP

Wizyta A. Kosygina w Indiach

DELHI (PAP). Przebywający z wizytą oficjalną w Indiach premier ZSRR, Aleksiej Kosygin został w sobotę przyjęty przez prezydenta tego kraju, Neelama Sanjiv Reddy'ego. Podczas spotkania dokonano wymiany poglądów na temat dalszego rozwoju stosunków radziecko-indyjskich i aktualnych problemów międzynarodowych, interesujących obie strony.

Na placu historycznego czerwonego fortu w Delhi, gdzie w sierpniu 1947 r. podniesiono flagę niepodległych Indii, odbyło się w sobotę spotkanie premiera Aleksieja Kosygina ze społeczeństwem stolicy tego kraju.

A. Kosygin w swym przemówieniu nawiązał do łączącej oba kraje trwałej przyjaźni, która opiera się na podobieństwie ich stanowisk w większości najważniejszych problemów międzynarodowych. Wiele miejsca poświęcił mowa aktualnej sytuacji międzynarodowej. Mówiąc o agresji Chin na Wietnam, podkreślił, że naród tego kraju, jego rząd, Komunistyczna Partia Wietnamu, nie chciały tej wojny. Wątpliwe również, czy pragnął jej naród chiński.

A. Kosygin przypomniał, że naród wietnamski nie jest osamotniony — Związek Radziecki spełni swój międzynarodowy obowiązek wobec bratniego kraju, który padł ofiarą agresji, udzielając mu pomocy, podobnie jak to czynił w latach amerykańskiej interwencji.

Premier ZSRR Aleksiej Kosygin spotkał się w Delhi z przedstawicielami kierownictwa Komunistycznej Partii Indii — sekretarzem generalnym Rady Krajowej KPI, Rajeshwar Rao i sekretarzem Rady Krajowej, Govindem Nairam.

W czasie spotkania wymieniono informacje na temat realizacji uchwał XXV Zjazdu KPZR i XI Zjazdu KPI.

Rozmowy J. Cartera z A. Sadatem i M. Beginem

KAIR (PAP). Przedstawiciele delegacji amerykańskiej towarzyszący prezydentowi USA w jego podróży bliskowschodniej oświadczyli, że dotychczasowe rozmowy Jimmy Cartera z prezydentem Egiptu Anwarem Sadatem przyniosły „znaczny postęp, lecz nie zdolny usunąć wszystkich przeszkód stojących na drodze do podpisania egipsko-izraelskiego układu pokojowego”. Oznacza to, że o powodzeniu lub fiasku misji Cartera zdecyduje jego wizyta w Jerozolimie.

Doniesienia z Kairu o podjętych przez Egipt próbach modyfikacji kompromisowego planu amerykańskiego wywołały zamieszanie wśród opinii publicznej. Agencje przypominają, że premier tego kraju, Menachem Begin zapowiedział, iż odrzuci wszelkie poprawki do propozycji Cartera. Jednocześnie opozycyjna Partia Pracy Izraela skrytykowała projekt zawarcia między Izraelem a USA układu pokojowego w zamian za zawarcie traktatu pokojowego z Egiptem.

KAIR (PAP). W ramach swej bliskowschodniej podróży, której celem jest doprowadzenie do podpisania separatystycznego

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Kondolencje po zgonie kardynała J. Villot

WARSZAWA (PAP). W związku ze zgonem sekretarza stanu kardynała Jeana Villot, przez Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wysłował depezę kondolencyjną do sekretariatu stanu Stolicy Apostolskiej.

Żołnierski czyn na 35-lecie PRL

KATOWICE (PAP). Z okazji jubileuszu — 35-lecia powstania Polskiej Ludowej, ludzkiej pracy zalego kraju — reprezentanci wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, wai polskiej, przedstawiciele różnych środowisk i zakładów, realizują — w odpowiedzi na wezwanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka — różnorodne czyny produkcyjne. Wśród realizatorów tego czynu nie zabrakło żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, które zawsze w całej swej historii pozostawało wierne hasłu: „Pod przewodnictwem Partii, wspólnie z całym narodem, rzetelną żołnierską służbą i pracą współtworzymy siłę i wielkość socjalistycznej ojczyzny”.

10 bm. w Zabrzu podczas spotkania żołnierskich koleżeń, żołnierze katowickiej Brygady Obrony Terytorialnej im. gen. Aleksandra Zawadzkiego wystąpili z apelem o uczczenie 35-lecia PRL, skierowanym do wszystkich żołnierzy ludowych sił zbrojnych.

W poczuciu głębokiej, patriotycznej jedności z narodem i partią — czytamy m. in. w apelu — wzywając się na ludziach pracy, zobowiązujemy się rzetelną służbą na powierzonym nam stanowisku, systematycznie pogłębiać i rozwijać ideowo-polityczną, podnosić poziom wykształcenia bojowego i politycznego, doskonalić sprawność organizacyjną i techniczną.

Inicjatorzy czynu wzywają także do zwiększenia żołnierskiego wkładu w rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz woj. katowickiego i dowództwo Śląskiego Okręgu Wojskowego, delegacja zakładów pracy, kombatanci, młodzież.

magazyn
M
PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZ W WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

12. III. 1979 R. ◆ NR 55 (9574) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A

3 kwietnia br.

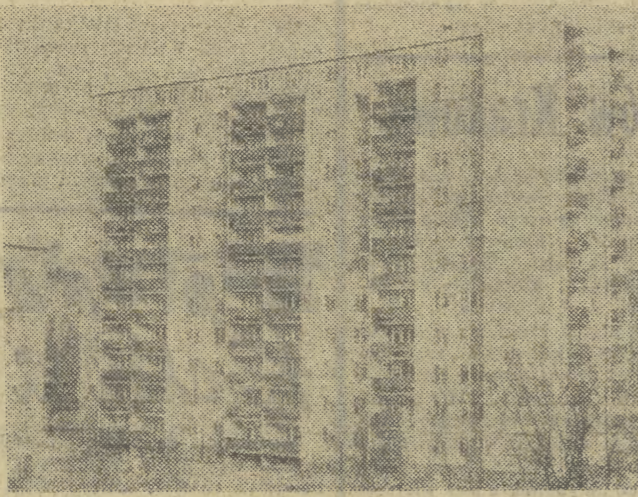
„Dni kultury polskiej w ZSRR”

WARSZAWA (PAP). Wielkie widowisko pn. „Kantata polska” zainauguruje 3 kwietnia br. w Kremleskim Pałacu Zjazdów „Dni kultury polskiej” w ZSRR, obchodzone pod hasłem „35 lat PRL — przyjaźń, jedność, braterstwo z narodem radzieckim”. Ten 10-dniowy, wszechstronny przegląd naszego dorobku będzie największą w tym roku zagraniczną prezentacją osiągnięć w różnych dziedzinach sztuki w Polsce.

Miara bogactwa i różnorodności programu „Dni” będzie inauguracyjny koncert, który zgrupował na scenie w największej sali widowiskowej stolicy Kraju Rad — Pałacu Zjazdów — kilkuset wykonawców, reprezentujących wiele form twórczości muzycznej. Wystąpią: zespół „Ślask” i Filharmonia Krakowska, „Gawęda” i Polski Teatr Tańca, Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej i Chór Politechniki Szczecińskiej, Cappella Musicorum Poznaniensium oraz grupa naszych czołowych solistów.

Równie imponujące zapowiada się koncert finałowy, w programie którego wystąpi centralny zespół artystyczny Wojska Polskiego wraz z grupą solistów. 2-częściowy spektakl składać się będzie z oratorium Ernesta Brylla i Katarzyny Gaertner „Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony” oraz widowiska pt. „Żołnierze, my żołnierze”.

Niektóre uczestniczące w „Kantacie polskiej” zespoły usłyszą też mieszankę innych miast Kraju Rad. Orkiestra i chór Filharmonii Krakowskiej da cykl koncertów w Moskwie, a następnie uda się do Leningradu i Tallina.



Po raz 14. rozstrzygnięto konkurs „Echa”

Wybrano wicemistera Krakowa 1978

(Inf. wł.). Już po raz czternasty rozstrzygnięto konkurs pod hasłem „Mister Krakowa”, organizowany przez redakcję „Echa Krakowa” na budynek, wyróżniający się funkcjonalnością, poziomem wykonawstwa i ciekawym rozwiązaniem architektonicznym. W tym roku, już po raz drugi w historii konkursu, podobnie jak w 1975 r., nie przyznano pierwszej nagrody. Mimo tego, iż w ub. roku wybudowano w Krakowie stanicie wiele domów, jury pod przewodnictwem redaktora naczelnego „Echa” — Teresy Stanisławskiej uznało, że brak wśród nich obiektu o wybitnych, nieprzeciętnych walorach.

Nagrodzono więc jedynie tytułem „wicemistera Krakowa 1978” dom nr 9 na osiedlu Centrum „D”. Blok ten wykonano zaledwie w 8 miesiącach; odznacza się on oryginalną konstrukcją, funkcjonalnym rozwiązaniem wnętrza — w mieszkaniach nie ma pokoi przedpokoi. Na najwyższej kondygnacji znajdują się mieszkania rotacyjne, suszarnie itp.

„Wicemistera 1978” zaprojektowano w Krakowskim Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Ogólnego, przy czym głównym projektantem architektury jest arch. Stanisław Pazurkiewicz, konstrukcji — inż. Adolf Wloch i mgr inż. Konrad Sobczyk, zaś generalnym wykonawcą — Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego. Warto także odnotować nazwiska tych, którzy bezpośrednio odpowiedzialni za budowę: kierownika Ryszarda Grymy oraz mistrzów: Romana Zębali, Eugeniusza Wyki i Mariana Rogoza.

Wgłoszenie dyplomów wyróżnionym odbędzie się 28 marca br. (AL)

Przed obradami aktywu kierowniczego resortów

EFEKTYWNOŚĆ — główną drogą działania

WARSZAWA (PAP). Problem wzrostu efektywności gospodarowania nabiera obecnie ogromnej rangi. Kierunki działania w tym zakresie zostały ostatnio wyraźnie sprecyzowane w liście I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, adresowanym do kierownictw resortów. Trzeba przy tym zrobić wszystko dla poprawy tej efektywności w każdej dziedzinie gospodarki narodowej, w każdej jej branży i w każdym przedsiębiorstwie.

Jest to bowiem jedyna racjonalna droga zapewniająca utrzymanie zaplanowanej dynamiki rozwoju społeczno-gospo-

darczego kraju, kardynałny, zasadniczy warunek powodzenia wszelkich zamierzeń. Chodzi obecnie nie tylko po

prostą o wzrost ilościowy, ale w równym albo większym nawet stopniu o przemiany jakościowe, o podniesienie wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji, o bardziej precyzyjną jej strukturę i wyższą jakość, o coraz ścisłe dostosowywanie programów wytwórczych do rzeczywistych potrzeb społecznych; wreszcie — o pełną, świadomą dyscyplinę gospodarowania na najwyższym poziomie tego słowa.

Także też będą główne tematy resortowych narad aktywu politycznego i gospodarczego. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Chińczycy przesuwają słupy graniczne w głąb terytorium Wietnamu

HANOI (PAP). Wycofanie się wojsk chińskich z okupowanych terytoriów wietnamskich faktycznie się przewleka. Chińczycy wycofują jedynie tylko swych wojsk, które wywołały zagrożenie dla granicy. Natomiast główne siły Chińczyków wykorzystują bądź do osłony wycofujących się jednostek, bądź do prowadzenia działań wojennych.

Mimo oświadczenia, że wojska chińskie opuszczają w najbliższym czasie terytorium Wietnamu, agresory nadal ostrzeliwiają osiedla wietnamskie, również z terytorium chińskiego. Na kilku odcinkach granicy między Chinami a Wietnamem Chińczycy przesuwają słupy graniczne w głąb terytorium Wietnamu.

Z trzech zagarniętych ośrodków prowincjonalnych, agresory opuścili jedynie Lang Son. Nadal okupują Lao Cay i Cao Bang. Zwraca uwagę to, że napastnicy burzą obiekty gospodarcze nie mające żadnego znaczenia wojakowego, wiele miast i wsi ruinują z ziemią, a ludność cywilną likwidują. Agresory wysadzili uzadnienia i zniszczyli odkrywkową kopalnię rudy apatytu w Cao Duong. Napływają doniesienia, że Chińczycy przystąpili do zasiedlania zagarniętych przez nich rejonów etnicznych Chińczykami, którzy wcześniej zbiegli z SRW. Między innymi przetrucili do rejonu Meo Bac około tysiąca tych Chińczyków. Przewodzone jest również zasiedlanie rejonu Myong Huong.

Zakończył się Kongres Studenckiego Ruchu Naukowego

(Obsl. wł.). W Katowicach zakończył wczoraj obrady II Kongres Studenckiego Ruchu Naukowego. Przyjęto końcową uchwałę, a także wystosowano pismo do wszystkich polskich studentów.

Sobotnie przedpołudnie upłynęło delegatom na zwiedzaniu ślaskich zakładów przemysłowych. Delegacje odwiedziły m. in. Hucie „Katowice”, Hucie „Batory” i Kopalnię „Jaworzno”. Studentom przedstawiono najnowsze osiągnięcia polskiej nauki wdrażane do praktyki, a także potrzeby przemysłu na nowe opracowania, w których realizacja uczestniczyć mogą i powinni także słuchacze wyższych uczelni.

Właśnie o konkretnych efektach studenckich badań naukowych dyskutowano w sobotę

Cenny dar Zjednoczenia „Południe” • Ważne zobowiązanie śródmiejskich zakładów

Sprzęt i materiały przyspieszą odnowę zabytków Krakowa

(Inf. wł.). W grudniu ub. roku krakowskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Południe” przekazało dla Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytków samochod ciężarowy. Jednocześnie powiadomiono o postanowieniu oddania na rzecz odnowy zabytków Krakowa dalszego sprzętu w bieżącym roku. Część tego zobowiązania została zrealizowana w minioną sobotę.

W Przedsiębiorstwie Zmechanizowanych Robót Inżynierskich odbyła się uroczystość przekazania sprzętu samodzielnego typu RO-61, tym razem dla



(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Festiwal Filmów A. Wajdy w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Staraniem Fundacji Kościuszkowskiej i Hunter College w centrum Manhattanu rozpoczął się pierwszy w Nowym Jorku przegląd filmów Andrzeja Wajdy. W czasie przeglądu, który trwać będzie do 19 bm., odbędą się nowojorskie premiery „Byzycyjni”, „Człowieka z marmuru”, Ponadto pokazane zostaną: „Popiół i diament”, „Kanał”, „Samson”, „Krajobraz po bitwie”, „Wszystko na sprzedaż”, „Wesela” i „Ziemia obiecana”.

„New York Times” powitał festiwal, dużym artykułem, w którym wyraża zadowolenie z umożliwienia nowojorkowcom obejrzenia filmów Wajdy z okresu ostatnich 21 lat jego twórczości. Dziennik pisze, że filmy tego wielkiego reżysera zawsze spotykały się z szerokim rezonansem artystycznym i społecznym.

Czyściejsze drogi, ale ślisko

WARSZAWA (PAP). W sobotę i w niedzielę służby drogowe przetrwały wiele odcinków dróg oczyszczonych w trzeciej kolejności. U 11 km., w południu, dzięki wysiłkom kilku tysięcy pracowników drogownictwa służące nieprzejezdnych tras zmniejszyła się do 500 km.

Wskutek opadów mokrego śniegu, które wystąpiły w wielu rejonach kraju, jazda samochodami była utrudniona. Na znacznej części szlaków występowała cienka warstwa śniegu, który stwarzał duże niebezpieczeństwo poślizgu.

Sprawna akcja „Mostostalu”

Globus znowu zdobi zegarową wieżę przy ulicy Basztowej

(Inf. wł.). Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych tłum zgromadzony przy zbiegu ulic Basztowej i Długiej w Krakowie obserwował z zapałem i z zainteresowaniem montaż globusa na wieży zegarowej, prowadzony przez pracowników „Mostostalu”. Wypada pokrocie przypomnieć koleje losu tego elementu architektonicznego. Dawna śleńbica Izby Przemysłowo-Handlowej, obecnie budynek należący do Wydawnictwa „Literackiego” powstał w 1910 roku według projektu znanych architektów Tadeusza Stryńskiego i Franciszka Męczyńskiego. Jednym z charakterystycznych jego elementów był globus wieżycy, który służył zegarowej wieży. Młodzi mieszkańcy zapewne nie pamiętają pierwotnego wyglądu tego budynku, ponieważ globus zajął kilkanaście lat temu z uwagi na bezpieczeństwo pze-



Fot. W. Kłag

W Zakopanem Dni Muzyki Karola Szymanowskiego

Gdy przygotowujemy „Gazetę” do druku, w Zakopanem trwa finałowy koncert Dni Muzyki Karola Szymanowskiego. PIOTR PAŁECCZYNY wraz z Orkiestrą Krakowskiej Filharmonii pod dyr. JOZEFA RADWAŃA grają IV Symfonię koncertującą op. 60. Na zakończenie festiwalu usłyszymy suitę z baletu „Harnasie”.

Najważniejszym wydarzeniem artystycznym tegorocznych Dni Muzyki Karola Szymanowskiego były dwa występy TERESY ZYLIŚ-GARY. Wzięła, natychmiast, przejmując w wyrazie interpretacji trzech fragmentów poematów Jana Kasprzowicza op. 5 oraz pieśni „Lubędy” do słów Wacława Berenta op. 7, cudownie wyśpiewana fraza „Zulejki” do słów Friedricha Bodenstaeda op. 13, wreszcie jakże bogate w najczystsze odcienie ekspresji i barwy „Pieśni mużczyzny szalonego” do słów Jaroslawa Iwaszkiewicza op. 42 — wszystko to zostanie bez wątpienia długo w naszej pamięci.

Dwa półrecitale wybitnej polskiej śpiewaczki dopełnił KONSTANTY ANDRZEJ KULKA, wykonując wraz z JERZYM MARCHWINSKIM (fortepian) Sonatę d-moll op. 9, Nokturn i Tarantelę op. 28, Mity op. 30 oraz Trzy Kaprysy Paganiniego op. 40. Utwory wirtuozowskie trafiły mi w tym programie bardziej do przekonania niż np. bardzo pouciążliwa w ekspresji interpretacja „Mitów”. W muzyce tak przeziąkniętej duchem poezji umiar, chłód i obiektywizm, charakteryzujące grę naszego znakomitego skrzypka nie prowadzą do najcenniejszych artystycznych rezultatów.

Kwartet Wilanowski w odnowionym składzie (TADEUSZ GARDZIAŁA, PAWEŁ LOSAKIEWICZ, RYSZARD DUŻY I MARIAN WASIOŁKA) zagrał bardzo pięknie II Kwartet smyczkowy op. 56, minie natomiast przekonywująco, bo zbyt ostro i a-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

- Odra nadal liderem
- Remis Wisły z Legią 2:2
- Podhale — Zagłębie Sosnowiec 4:2!
- Puchar Świata dla Brau



Strzelec pierwszej bramki dla Wisły — Kmiecik w walce z obrońcami Legii. Fot. W. KŁAG

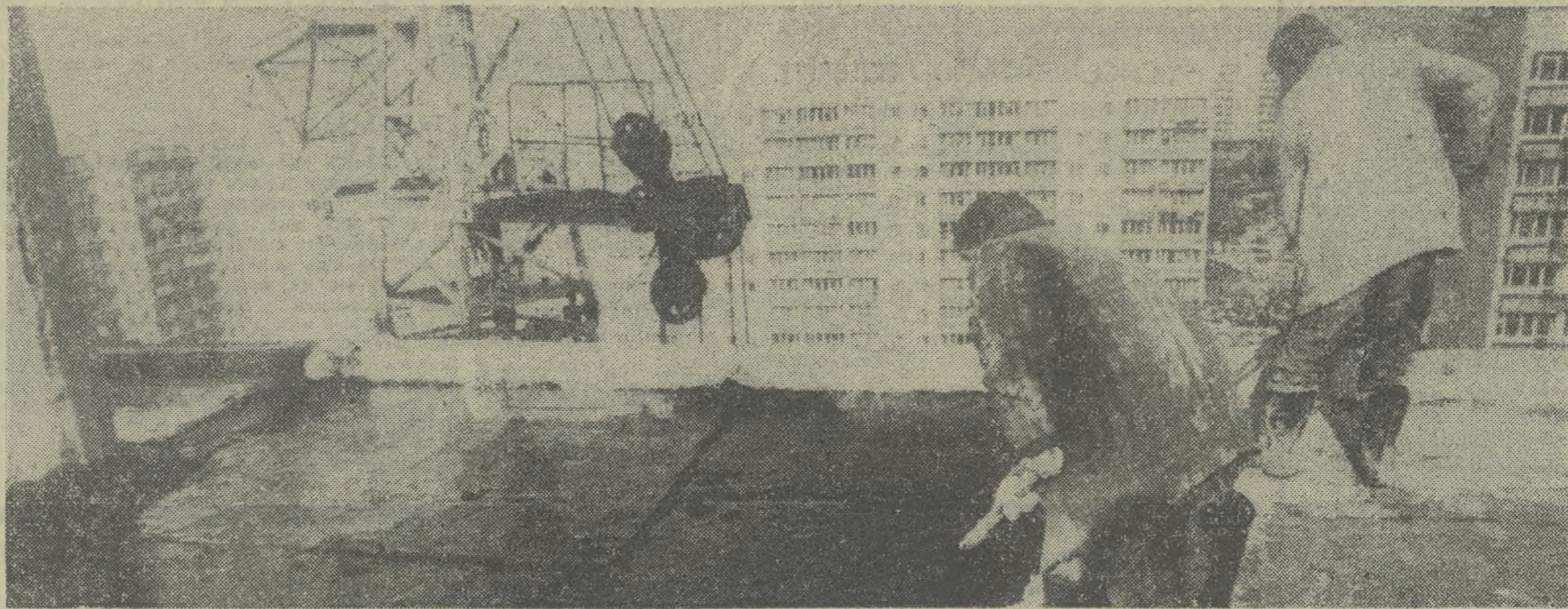
● WTOREK: w Wiedniu rozpoczynają się Mistrzostwa Świata w łyżwiarstwie ● 100. rocznica urodzin ALBERTA EINSTEINA, laureata nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1921 r. ● SOBOTA: Światowy Dzień Morza.

NOWY TYDZIEŃ

„Komfort i wygodę mają urzekającą siłę; stopniowo wciągają nawet ludzi o silnej woli”.

(ANTONI CZECHOW)

Skoro jest tak dobrze jak mówicie, to dlaczego jest tak źle? — pyta JANKA-NIA, sekretarz KW. Dyrektor milknie na chwilę i sprawnie wrażeń że nie przywykł do pytań, na które trzeba odpowiadać wprost bez owijania w bawełnę. Konwencja wielu przeszedłszy spotkań, narad, dyskusji nie przewiduje otwartego nazywania rzeczy po imieniu. W potoku słów procentów i wskaźników można utopić prawdę. Można ją zagadać, wygładzić, wymuskać tak pięknie, że dopiero po utylwie lat odsonia się chropowatości ostre kany i wczorajsze niedoróbki. — Wyjaśnijcie z nacelnikami Wysowej Grybowa, Bobowej zastrzeżenia, jakie zgłaszają pod waszym adresem — radzi Jan Kania. — Znacze to powiedzenie: jeżeli trzech mówi ci, że jesteś pijany, to kładź się do łóżka, bo na pewno mają rację... Od kilkudziesięciu godzin trwa w nowosądeckim KW szczerą rozmowę z kierowniczą kadrą przedsiębiorstw i instytucji planujących przygotowywujących i realizujących budownictwo mieszkaniowe. Najdłuższą rozmową, jaką kiedykolwiek styszałem, przebiega według precyzyjnego scenariusza: dyrektorzy, prezesi i sekretarze POP otrzymali podpiśnięte przez LUDWIKA KAMIŃSKIEGO, kierownika Wydziału Ekonomicznego, zaproszenie, do którego załączono szczegółowe pytania ułatwiające złożenie informacji. Natomiast zespół powołany przez instancję wojewódzką nie zadowala się odpowiedziami, jeżeli informacja jest nazbyt okrągła i pasywna. Kilkanacie tysięcy osób czeka w kolejce po mieszkanie. W ich interesie prowadzi paria ten dialog, mający na celu ujawnienie słabych miejsc procesu inwestycyjnego w budownictwie mieszkaniowym. Co godzinę, co dwie zmieniają się rozmowy. Partyni zespół uparcie pyta: jak jest naprawdę, co wam przeszkadza, gdzie widziecie rezerwy przyspieszenia programu, który zakłada realizację hasła „Mieszkanie dla każdej polskiej rodziny”?



zerve to skrocentu drogi czekających na mieszkanie?

— Około 5 tysięcy mieszkań w województwie jest nie załudnionych. Tyle mniej więcej wynosi efekty całej piecioletniej. Gra warta jest świeczki. Ujawnienie owych pułastanów to poważna rezerwa mieszkaniowa.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania ma cztery konstruktywne propozycje: trzeba

Gorlic i obganać, co mogą dać. I wykażcie więcej inicjatyw w pobudzeniu produkcji cegły i pustaków z materiałów własnych.

Do Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych: — Wyciśmy od projektantów przyspieszenie dokumentacji. Ale pochodzcie sami aktywniej za cegłą, stolarką i innymi materiałami ściernymi.

Dyrektor Wojewódzkiego Biura Geodezji i Tere-

ktora Oleksiniego, a następnie przekazacie towarzyszy Zerkoni informację, co ustaliliście. Po drugie — spiszcie wszystkie nieotrzymane dostawy i zosancie tę notatkę, bo za chwilę będziemy tu mieć inwestora. Po trzecie — zastanówcie się, jak dostosować strukturę partyjną w budownictwie do zadań.

— Każdy inwestor chciałby otrzymać pod budownictwo teren uzbrojony, łatwy, będący własno-

Odstanianie hamulców

Opracowanie wniosków z tego maratonu, w którym krzyżowały się racje i pseudoargumenty, w którym ujawniono sporo bezwładów i konstruktywnych propozycji także — wymaga nieco czasu i rzetelnych kompetencji. Pracuje nad tym zespół, w którym obok wymienionych wyżej towarzyszy są jeszcze dr MIROSLAW LEBIEDZIEJEWSKI, członek Egzekutywy KW; wicewojewoda, EDWARD LIGEZA, oraz STANISŁAW ZELEK.

Nie da się zrehabilitować tej rozmowy w obszernej nawet publikacji. Spróbuję wobec tego oddać tylko klimat dyskusji, świadczący dobrze o stylu pracy partyjnej i niektóre wątki ukazujące skalę problemu, któremu na imię budownictwo mieszkaniowe. Nie do końca zdajemy sobie sprawę, wśród jakich komplikacji wyrastają nowe osiedla. Kiedyś będzie to normalna, jedna z wielu gałęzi gospodarki. Dziś zwrócone są na nią oczy wielu polskich rodzin.

Dyrektor Wojewódzkiego Biura Projektów widzi rezerwy w uproszczeniu trybu uzgadniania projektów z instytucjami do tego powołanymi. Niektóre zwracają z opinią kilka miesięcy. — Ale istnieje przepis, że skoro do 14 dni nie zgłoszono zastrzeżeń, możecie uznać, że ich nie ma! — Tak, ale boję się o swoich projektantów. 10—15 procent projektów wraca z uwagami. — Czy wśród tych 15 procent autorów są towarzysze partyjni? Bo jeśli tak, to spytałby, czy zalecenia dotyczące jakości pracy biorą również do siebie...

Pytanie do Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego: — Czy rygorystyczne przestrzeganie przepisów nie hamuje budownictwa mieszkaniowego? — A czy lekarz badając pacjenta — nawet jeśli mu bardzo współczuje — może napisać nieprawdziwie rozpoznane choroby? Gdyby scanowano obowiązujące przepisy w planach zagospodarowania przestrzennego, przy uzgadnianiu lokalizacji, na etapie założeń techniczno-ekonomicznych, wreszcie w projekcie technicznym i wykonawstwie — innymi słowami: w trakcie całego procesu inwestycyjnego — wtedy byłibyśmy niepotrzebni.

W odpowiedzi na analogiczne jak wyżej pytanie dyrektor Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska przedstawił tak mocne argumenty — nosne zwłaszcza w województwie, które ma być zagłębieniem wypoczynku i turystyki — że sekretarz Kania pierwszy raz skapitulował: — Pilnujcie znaków nakazu, macie absolutnie rację! Co wobec tego wskaźalibyście jako naszą re-

obligatoryjnie wprowadzić publiczną gospodarkę lokalami w miejscowościach, gdzie nie została ona dotąd ustanowiona; rozwijać budownictwo jednorodzinne w skali przemysłowej; zakłady pracy powinny budować hotele rotacyjne dla młodych małżeństw, gdyż z tej strony istnieje główny nacisk na spółdzielczość mieszkaniową; odblokować budownictwo na wsi dla osób zatrudnionych w przemyśle, gdyż nie ma już — poza stałą — problemów z materiałami budowlanymi.

Największym hamulcem jest przeciągający się tryb uzgodnień inwestora z partnerami realizującymi „mieszkaniołkę”. Nie brakuje natomiast nakładów finansowych, a występujące w terenie — zwłaszcza w gminach — opóźnienia wynikają z tego, iż nie przygotowano w porę dokumentacji, kto potrafi myśleć z odpowiednim wyprzedzeniem, buduje w terminie.

Dyrektor Wojewódzkiego Biura Planowania Przemysłowego i Architektury referuje utrudnienia; nie uzyskano zatwierdzenia planów Nowego Sącza, Gorlic, Nowego Targu; konieczna jest weryfikacja zagospodarowania przestrzennego, bo obowiązują obecnie bardziej rygorystyczne przepisy dotyczące klasy gleb; znajomości trybu załatwiania spraw i przepisów jest niewystarczająca wśród służb inwestycyjnych.

Pytania: — Jak przerwać to błędne koło dezinformacji czy niewiedzy, by papierki nie krążyły tygodniami między instytucjami? Czy nie powinniście zorganizować szkolenia tych służb? Dlaczego występują duże utrudnienia w zakresie przygotowania budownictwa jednorodzinnego? Kto powinien spinać w całość proces inwestycyjny?

— Przepisy mówią, że wielorodzinne budownictwo ma koordynować Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich. Jest powołany zespół w roku 1976...

— Zbiera się ten zespół? — Na razie nie... — Nie mówimy o tym, co jest na papierze. Co proponujecie?

— Osobiście sądzę, że potrzebny jest pełnomocnik wojewody, np. w Wojewódzkiej Komisji Planowania.

Pytanie do dyrektora Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych: — Jak wygląda zaopatrzenie rolników w materiały budowlane? — Dostawy cementu są już wystarczające. Brakuje stali i papy. — Jak to? A w „Matizolu” żalą się, że papa z powłoką aluminiową nie idzie. Wybierzcie się do

nów Rolnych za główny hamulec postępu budownictwa mieszkaniowego uważa brak koordynacji między planowaniem przestrzennym, nacelnikiem miasta lub gminy a projektantem.

Pytanie: — Co zrobiliście, żeby ustrzec od błędów tych, którzy muszą uzyskać u was zezwolenie na budowę? Czy uszczęście jest tylko grunt III klasy, na który nie można wchodzić? — Widzimy jeszcze sporo terenów w miastach. Jesteśmy za budownictwem „plombowym”. — W tej sprawie macie rację!

Pytanie do dyrektora Kombinatu Budownictwa Komunalnego: — Co robicie dla podtrzymywania starej substancji mieszkaniowej?

— Stosujemy bodźce premiowe. Kłopot jest z kompleksowymi remontami, bo nie ma mieszkań zastępczych dla wykwaterowań...

— Ile czasu potrzeba na postawienie bloku rotacyjnego? — 14 miesięcy. — Podejmiecie temat? — Nie zastanawialiśmy się nad tym...

Pytanie do sekretarza KZ przy KBK: — Kogo rozliczyliście partyjnie za złą jakość roboty? — Z ręką na sercu... to właściwie nie uciekaliśmy się do tego.

— Rozumiem. Na razie apelujecie do świadomości. Wobec tego spróbujcie na Egzekutywie sporządzić listę zagrożonych osiedli. Poproście właśnie stamtąd towarzyszy na rozmowę...

Pytanie do Głównego Geodety Województwa: — Dlaczego tak wolno wyznacza się działki pod budownictwo indywidualne? Macie 230 geodetów w województwie. Skąd te wąskie gardła?

— Plan wykonałmy. — A w Nowym Targu? — Nadrobimy do półroczu wszystkie opóźnienia. — Co trzeba zrobić, żeby wasze postępowanie było aktywniejsze? Gdzie są hamulce? — Służby geodezyjne są niezintegrowane...

Podwykonawcy, czyli firmy specjalistyczne, skarżą się, że dokumentacja dostarczona jest nieterminowo, że są w niej braki i kolizje; że zmienia się technologia; dostawy urządzeń również nie przychodzą w porę, generalny wykonawca nie zapewnia na czas frontu robót, a później chce, żeby w ciągu tygodnia zdążyć ze wszystkim. Ponadto elementy z OWT wadliwie wykonane, powodują, że trzeba kuć beton, bo w wytyrni żalano wejścia dla instalacji. — Komu zgłaszaliście, że elementy prefabrykowane są do kitu? Idźcie stąd jeszcze raz do dyre-

ktora Oleksiniego, a następnie przekazacie towarzyszy Zerkoni informację, co ustaliliście. Po drugie — spiszcie wszystkie nieotrzymane dostawy i zosancie tę notatkę, bo za chwilę będziemy tu mieć inwestora. Po trzecie — zastanówcie się, jak dostosować strukturę partyjną w budownictwie do zadań.

— Każdy inwestor chciałby otrzymać pod budownictwo teren uzbrojony, łatwy, będący własno-

— Sekretarz Jan Kania proponuje, by do tej rozmowy zaprosić również dyrektora Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłowego Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Zaczyna się bilansowanie ciepła, wody, gazu, kanalizacji...

Na terenach uzbrojonych można jeszcze postawić 7 może 8 tysięcy mieszkań.

Mirosław Lebiedziejewski: — A kandydatów i członków Spółdzielni mamy 14 tysięcy. Stanisław Zelek: — Kiedy będzie realne zagospodarowanie dalszych terenów? Na przykład postawienie elektrociepłowni to kwestia 3—4 lat! Jak dacie sobie z tym radę?

Miejscowość po miejscowości, osiedle po osiedlu następuje ujawnianie zagrożeń. Pierwszy wniosek — brak koordynacji międzyresortowej. Drugi wniosek — trzeba zdecydować, czy powinna nastąpić dalsza rozbudowa uzdrowisk. Trzeci wniosek — precyzyjnie określić, kto i dokąd ma zbroić teren.

Kolejne hamulce: brak planów ogólnych; zmiany decyzji; krajeńskie pisma; użytki rolne ograniczające w tej chwili tylko marginesowo budownictwo ale przecież mówi się tu także o przyszłej piecioletni...

Kolejne rezerwy: pomoc zakładów pracy, z którymi można zawrzeć umowę i wzmacniać w tym czasie mieszkanie pracownikom — członkom Spółdzielni...

Słucham taśmy magnetofonowej, na której zapisałem najważniejsze fragmenty rozmów. Są tam kwestie budzące nadzieję i szacunek dla wysiłku wielu żalgó. Ale jest także sporo wygodnego, partykularnego męstwa.

Pod koniec trzeciego dnia Mirosław Lebiedziejewski powiedział z sarkazmem: — Spotykamy się, uzgadniamy, uchwalamy, koordynujemy, a później wszystko się rozlatuje. Dlaczego?

Jest to ważne pytanie. Dobrze, że nowosądecki Komitet Wojewódzki energicznie wyszedł mu na przeciw.

ADAM OGORZAŁEK

Słabość do starych kalendarzy

Już Wolter gorzył się w 1788 r., że w jego ojczyźnie każdego roku drukuje się aż 400 tys. kalendarzy. „Dwadzieścia razy więcej rozpręda się kalendarzy niż wszystkich dobrych książek starych i teraźniejszych” — grzmieli myśliciele doby Oświecenia. Zawarte w nich prognozyki astrologiczne, horoskopy, wiadomości o święcie oraz osobliwości — zdaniem przeciwników tych popularnych w każdym ówczesnym domu wydawnictw — to „duby smalony” i rzeczy clemnocie służące.

Jakże inny jest dzisiaj nasz stosunek do starych kalendarzy. Odczytujemy między ich wierszami upodobania, mentalność, temperament naszych przodków.

Wybraliśmy dziś ciekawostki i prognozyki na marzec. ● KALENDARZ TROJANOWSKIEGO na rok 1760 podaje rymowane porady tak względem zdrowia, jak względem gospodarstwa: Choroń purganów i krunie bez potrzeby wielkiej. Nie tykaj, wody nie pij, tak unikniesz wszelkiej słabości. Katar duszności bardziej tu panuje (...). Drzewa oszczędź lepiej jest, aniżeli sadzić. Gdy niebo widać gromy, obiecuj chleba. Obfitość, śmierci częściej lecz wyglądać trzeba.

● KALENDARZ DUŃCZEWSKIEGO, na ten sam rok, tak objaśnia nazwę miesiąca: „Marzec częścią dawne od Marsa zachowuje i mę, iż podczas niego nakazywano ekspedycje marsowe...”. Mars to bóg wojny, ekspedycje marsowe to zatem wyprawy w wojennych celach.

● W KALENDARZU FRANCUSKIM miesiąc ten ma nazwę Germinat, co się przekłada: Nasienie. Byłoby zwrócić kalendarzy podawać dni do świąt, sadzenia i siewu, a także dni wyborów. W marcu 1789 r. były to: 18, 21—25, 29—30.

● Z KALENDARZA GOSPODARSKIEGO ZAWADZKIEGO zwrócić uwagę na jedną z maksym na każdy dzień roku: „Ta nauka prowadzi do największego w tym życiu uszczęśliwienia, a to jest: UMIEĆ ŻYC W TOWARZYSTWIE LUDZKIM”.

● I ostatnia już ciekawostka odnaleziona wśród osiedli różnych w KALENDARZU NIEWOIECKIEGO 1784, który dźwi się, że „W Szkocji zamiast dróg kamiennych, dla tłumienia, która w sobie ma, w plecach i na kminach pają”.



Pokazały się pierwsze kłopoty wiosny — przebiegnięty.

W tym tygodniu:

Odbiegając nieco od naszych nawyków reklamowania w tym miejscu wyłączenie najciekawszych pozycji telewizyjnych, zwracamy uwagę Państwa na dwie imprezy: obie mają związek z Nową Huta.

● WTOREK: w Klubie Młodych (os. Młodości 1) zawiązała się jedna z wielu — działających pod patronatem ZG ZSMP — Młodzieżowych Wszelkich Dniennikarskich. Wszystkich przagnących spróbować swych sił w sekcjach: fotograficznej, filmowej, prasowej i radiowej, klub ten serdecznie zaprasza na spotkanie we wtorek i czwartek o godz. 18.00.

● SOBOTA: Prawdopodobnie mało kto domyśla się, że rezydująca od kilku lat w nowym, imponującym gmachu przy pl. Centralnym Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. M. Karłowicza liczy sobie już 25 lat. Właśnie z tej okazji w ulu szkole odbędzie się koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie z udziałem bułgarskiego skrzypka MINCEWA MINCEWA, a pod dyrekcją ALVARO CASSUTO z Portugalii. W programie: Czajkowski, Bartók, Carlsb. Porządek o godz. 17.00, a pomysły godny naśladowań.

Operacja plastyczna — luksus czy konieczność?

«TERROR URODY»

„Uczestnicy ostatniego międzynarodowego kongresu chirurgii plastycznej stwierdzili, iż coraz większa liczba pacjentów cierpi nie tyle na prawdziwe braki urody, co raczej na chorobliwe przesławianie, graniczące czasem z neurozą, że część lub całość ich twarzy lub ciała wygląda nie normalnie”.

Jest to cytat z artykułu zamieszczonego pod wymownym tytułem: „Terror urody” w jednym z francuskich pism. Ale myliby się ten, kto by sądził, że jest to zjawisko nieznanie naszym lekarzom. W III Klinice Chirurgicznej AM w Krakowie opowiadano mi o pewnej młodej dziewczynie, która dwukrotnie usiłowała popełnić samobójstwo. Powodem było skrajne niezadowolenie z własnego wyglądu. Nos — bo o ten szczegół urody tu poszło — nie wyglądał nawet tak źle, nie pomógł jednak perswazje klinicznego psychologa i zabieg musiał się odbyć. Nie sposób nie liczyć się z tak mocnymi, negatywnymi odczuciami psychicznymi pacjenta. Krzywy nos może stanowić również poważne źródło stresów jak dla imgo chorego np. utrata noży czy ręki. Przeprowadzono kiedyś badania na temat odstających uszu u dzieci i ewentualnych związków tego defektu z kłopotami

w szkole. Wiadomo, że dzieci takie są prześladowane przez rówieśników. Ustalono, że reagują na te sytuacje albo pełną rezygnacją (stają się w grupie tzw. ofiarami) i popychadkami, albo nadmierną agresją. Co gorsze, postawy te zwykle utrwalają się w charakterze dziecka. Dlatego na całym świecie korygowanie odstających małżowin usznych wykonuje się jak najwcześniej, najlepiej w wieku przed- szkolnym. A jeśli następuje to w początkowych klasach szkoły podstawowej to nierzadko doradza się rodzicom, by zmienili dzieciom szkołę.

Gdy doszliśmy w rozmowie do tej sprawy, dr ANTONI TRYBUS z III Kliniki Chirurgicznej powiedział: — Właściwie, proszę pani, robimy te zabiegi — dość długie i kłopotliwe — z litością nad dziećmi, bo wcale nie mamy ku temu warunków, czego wymownym świadectwem są terminy zapisów. Jest początek roku, a my planujemy drobniejsze ambulatoryjne zabiegi na koniec grudnia... A do takich zabiegów jak usunięcie sprzączek blizn, przykurcz palców, zmniejszenie powiększonego oka, uszkodzenia nerwu łokciowego, uszywnamy pacjentów, którzy zgłosili się do nas w 1974 r. Powracając jeszcze do dzieci — pewna grupa naszych małych pacjentów cierpi na wady rozwojowe, takie jak np. rozszczep warg i podniebienia, zrosty palców. Już z samego wyliczenia wynika, że operując, przywracamy narzędzi ich przyrodzone funkcje, a przy okazji korygujemy wygląd nosa, warg, co dla pacjentów nie jest bez znaczenia.

Pododdział (jedyn w krakowskim szpitalnictwie) dr. Trybusa od czterech lat specjalizuje się w chirurgii ręki (per-

Co daje Ci ten dymek?

Udzysław, jakim oparzyliśmy w tytule przemiłotnik „rozsadnego” niktogo chyba nie zdziwi. Bo i co wspólnego z rodzkiem może mieć świadczone szkolenie zdrowiu własnemu i innych? Zgodzimy się więc krakowskim targiem, iż palacz „rozsadni” to ci, którzy już wiedzą, że nałóg powinni rzucić i chcą to uczynić, wszakże stale jeszcze odkładają decyzję na później. To też z myślą o nich przede wszystkim drukujemy 10 zasad „rozsadnego” palacza, nadesłanych nam przez Zarząd Główny Społecznego Komitetu Zwalczenia Palenia Tytoniu, a opracowanych na podstawie ekspertyz doświadczonych lekarzy i psychologów.

A więc „rozsadni” palacze:

1. Wypala 12, najwyżej 23 papierosa i odrzuca niedopałek, zawierający ok. 20 proc. najbardziej niebezpiecznych składników.
2. Pali wolno i nie zaciąga się głęboko. Po każdym zaciągnięciu wyjmujecie papierosa z ust.
3. Robi dłuższe przerwy między papierosami, minimum godzinne.

(mniej szkodliwa). A jeżeli już pal papierosy bez filtra — bezwzględnie używa węgierskiej cygarilki „super”, nie zmuszając do wdychania dymu osób niepalących.

8. Nigdy nie pali na czczo.

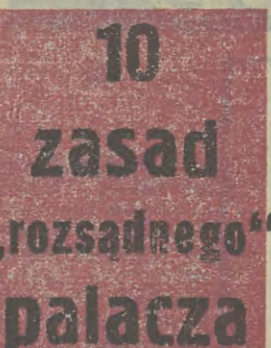
9. Wzmocnia swój organizm witaminami C i B-complex oraz stara się częściej przebywać na świeżym powietrzu i zażywać więcej ruchu. Kilka razy dziennie wykonuje przy otwartym oknie głębokie wdychy i wydechy.

10. Zapoznaje się z obiektywnymi faktami dotyczącymi swego nałogu i stara się stwarzać sobie dogodne warunki do zaprzestania palenia. A póki co, nie atakuje się natrętnie z papierosem przy każdej okazji.

Jak zapewnia mgr Andrzej Mirski, wiceprezes ZG SKZPT — konsekwentne stosowanie powyższych zasad znacznie pomniejsza skutki nałogu i prowadzi prosto do rozstania się z „dymkiem”.

7. Pali tylko papierosy z filtrem, o niższej zawartości nikotyny i smoly. Stara się zastąpić papierosa fajką

A więc PALACZU, okaż swój rozsądek i DO DZIAŁA!



Gdzie są ci wlecy?



Trzy tygodnie temu KRZYSZTOF CZABAŃSKI stwierdził w „KULTURZE”, że na dobrą sprawę, poza kilkoma nazwiskami, to w Polsce nie ma publicystów, bo zdominowali ich reportażysty. W najnowszym KTT idzie dalej, wyrażając opinię, że nie tylko z publicystami u nas posucha, ale na horyzoncie nie widać też prawdziwych reportażystów, no może poza trzema nazwiskami: Kąkolowski, Kąpuściński i Kuśmierz. Tyle KTT. A jaka jest prawda? Wszystko zależy od piedestału z jakiego się ocenia. I to nie tylko polski reportaż czy publicystyka.

Solenizantki

Kiedy zakończył się uroczysty obchód Dzień Kobiet, jedna z Czytelniczek zażądała kategorycznie, bym w „Gazecie” napisał, że ona i wiele jej koleżanek protestują przeciw takiemu wyróżnieniu, bo w ostateczności i tak im przychodzi myć talerze i sprzątać po przyjęciu, jakie wydają ich mężowie na cześć kobiet. Prayrzekłem, więc napisałem, ale skromnie chciałem zauważyć, że takich macie Panie mężów, jakich sobie wychowałyście. Nie pozostać nic innego, jak solidnie nad nimi popracować przez nadchodzące 360 dni. Za rok będzie lepiej. Trzymam kciuki za wytrwałość.

Wytrzychy na użytek publiczny

Nieraz spotykam się z zarzutem, iż dziennikarze rozpowszechniają w tzw. publikacjach swoisty żargon, w którym dominują jak w żelaznym repertuarze znane powszechnie wyrazy (pojęcia) — wytrzychy. Oglądając ostatnio KRONIKĘ TV, zastanawiałem się, jaka winą obarczył dziennikarza, skoro na proste pytanie skierowane do dyrektora Zakładów Odzieżowych „Vistula” w Przeworsku: „Jakich ubrań możemy się spodziewać z Waszych zakładów?”, zamiast równie prostej odpowiedzi usłyszałem o obiektywnych trudnościach (nie kwestionuję), o ofiarnej i zaangażowanej załodze (także nie mam wątpliwości), później były cyfry wskaźniki. Obejrzałem Kronikę do końca, ale szczerze przyznam, że nie zapamiętałem jakie to ubrania z tych zakładów będziemy mogli kupić wiosną w sklepach. Może i dyrektor o tym później mówił, lecz to, co miało być najistotniejsze w odpowiedzi, zagubilo się w potoku liczb i analiz. Nie wątpię, że były to autentyczne dylematy, z którymi boryka się dyrektor, ale w czym doprawdy mogę tu pomóc ja czy np. inżynier z Huty im. Lenina? Kogo więc winić za nadmiar ogólników w prasie, na antenie czy małym ekranie? Niestety, przynajmniej trzeba i nie ma co odbijać pięłeczki. Dziennikarze nie ma obowiązku rejestrowania wszystkiego, jak leci, ale może i winien wybierać to, co, jeśli nie zainteresuje, to przynajmniej zaciekawia. Gdyby więc koledy z telewizji, z prasy też, częściej używali nożyczek, pożytek byłoby obustronny. Dla redakcji oszczędność materiałów, a telewidzowi i czytelnicy nie narzekaliby na niestrawność informacji.

D. Terakowska optymistka

Nie jestem pewien jak gospodarzy pieniędzmi DOROTA TERAKOWSKA, ale sądząc po pożyczkach, jakie zaciąga w redakcji przed pierwszym, śmiejem przypuszczać, że nie najlepiej. Dorota jest za to — czego jestem pewien — bardzo dobrym obserwatorem życia (czyżby to zasługa socjologicznych studiów?). Możemy się o tym przekonać chociażby z ostatniego „PRZEKRÓJU”, gdzie interesująco pisze o pieniądzach, czyli o smale. Dużo trafnych spostrzeżeń i wniosków. Tylko w jednym miejscu, pisząc o turystach, którzy szmuglują do Turcji po 100 (!) złotych z termosem, okazała się autorka wielką optymistką. Czyżbyś Doroto uważała naszych sympatyków (nie zawsze, nie zawsze), celników, za ludzi tak wspaniałomyślnych i tolerancyjnych? Pokaż tylko na granicy paszport z wiza turecka, a sama się przekonasz jak wygląda ceremonia odprawy celnej. A swoją drogą, jak ten nieocenyjony „Przekrój” w krótkim czasie potrafił nawet z Terakowskiej zrobić taką optymistkę.

Zb. R.

List, który przyszedł do redakcji PAP w Bonn nie miał adresu nadawcy. Napisany był na kratkowanym papierze takim, jaki bywa w zeszytach szkolnych. Szkolne były również błędy ortograficzne. Podpis był nieczytelny. Nie znamy mi nadawca pisał:

„Zaklinam panów na wszystko, abyście mi pomogli. Fszystko wyczerpałimy i wszedzie kototalimy. Zona grozi mi samobójstwem a córka ani nie chce słyszeć, aby my zostali. Jesteśmy obcy wśród obcych jakieś przekleństwo czy co wisi nad nami? Ja do panów zadzwonię i zapytam czy chcecie mi pomóc. Wtedy się umowimy. Nie podaje naszego nazwiska i adresu w RFN bo tu — jak czytalem — wszystkie listy sprawdzają. Szczepólnie te do kraju i te pisane przez Polaków. Jakby wiedzieli że tak pisze, a nie się nie dało zrobić abyśmy wrucili, to ja bym tu nie miał co robić. Tak samo moja żona i dzieci!”

Po paru dniach zadzwonił: Ja jestem od takiego listu w sprawie powrotu do Polski. Czy pan go otrzymał?

„CHCĘ WRACAĆ DO POLSKI”...

Spotkałem się z nimi w ich mieszkaniu. Kiedy wymieniliśmy już pierwsze uwagi na temat śnieżyicy, mrozu i drogi, kiedy pochwalilem wnetrze urządzone nowymi, ciężkimi meblami i sernik gospodyn, pan domu wyciągnął z tekturowej teki kilka spitych spiaczek kartek. „Może zrobię tak: pan się będzie posilał i poczyta sobie to, co napisałem, aby pan o nas wydrukował w kraju. Później, jak pan skończy i będzie miał jakieś pytania, to my wszystko chętnie z żoną wyjaśnimy”.

Tytuł: „Chcę wracać do Polski”. Po tytule, podkreślonym dwukrotnie grubą czarną kreską i opatrzonej trzema wykrzyknikami, tekst: „Przyjechali tu jak wiele innych. Jak wiele omamionych cudami, które ich miały spotkać. Jechali z wiara, że może się im w tym nowym kraju, gdzie odnalazła się matka żony jakoś utoży. Od początku usadził ich do obcoz przesiadłego w Friedlandzie i zaczęli narzekać, że kto to widział ciągnąć z sobą tyle dzieci. Trochę to ich przestraszyło, bo w ich kraju, w Polsce mawilo się, że

«TERROR URODY»

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

manentny ostry dyżur dla całego województwa miejskiego — przynajmniej jedna taka operacja dziennie. Ale operuje się tu także dość sporo — i poza kolejnością — przypadków onkologicznych. Są to, wymagające rekonstrukcji, okaleczenia nosów, warg i uszu po wycięciu nowotworu, a u chorych na raka krtani — operacje przełyku. Osobną, ogromną grupę stanowią przypadki po ciężkich urazach ciała. Tu chirurg-plastyk rekonstruuje kości, ścięgna, nerwy i skórę. Następnie — operacja, też często wymagająca rozległych przeszczepów skóry. Jak wiele zależy tu od talentu chirurga-plastyka, nikomu nie trzeba tłumaczyć.

Zapyta ktoś: gdzie to mowa o komforcie? Przecież najczęściej nie chodzi wcale o fanaberie starszej pani, która pragnie pożyć się zmiarszczyć, i rzeczywiście, będzie miał sporo racji, ale... Właśnie. Nie sposób tu nie zrozumieć argumentów wyłożonych przez prof. dr. hab. MIECZYSLAWA POLITOWSKIEGO, kierownika III Kliniki Chirurgicznej: — Naszym podstawowym zadaniem jest ratowanie życia, zmniejszanie kalectwa, przywracanie sprawności fizycznej, by nasi pacjenci mogli powrócić do pracy, stać się samodzielnymi żywiołami. W praktyce to zadanie okazuje się kolosalnie trudne. W naszym mieście na jedno łóżko na oddziałach chirurgicznych przypada 2 tys. osób. Toteż uciekamy się nawet do takich rozwiązań, jak otwarcie niedawno otwartego, 20-łóżkowego oddziału w szpitalu w „Proszowicach”. (Tu na 1 łóżko chirurgiczne przypada „tylko” 800 mieszkańców). Odległość od Krakowa nie tak wielka, więc lekarze jakoś sobie radzą z dojazdami. Trzeba o tym wiedzieć by w ogóle rozmawiać o tzw. chirurgii estetycznej. Możemy dla niej wydzielić w najlepszych okresach kilka załadowanych łóżek. Dajmy natomiast od tego, by nasze ambulatorium wykonywało jak najwięcej zabiegów drobnych, nie obciążających naszej skromnej bazy łóżkowej. W ogóle zaś sprawę widzę tak: przy obecnych naszych warunkach grzechem byłoby pozwalać sobie na komfort chirurgii estetycznej, a więc też na chirurgii plastycznej która ma na uwadze wyłącznie urodę i jej doskonałość, w warunkach klinicznych. Można to przeczyć z równym skutkiem, robić w ramach spółdzielczości lekarskiej.

Można by, tylko że to jej pory nikt krakowiakom takiej szansy nie stworzył. Dlatego wiadomość o zarysowaniu się takiej możliwości uważi czytelnicy prasy przyjęli zapewne z uczuciem ulgi. Nareszcie, po sześciu latach projektów i obietnic 21 marca br., przy ul. Mazowieckiej 74, otwarta zostanie Przychodnia Chirurgii Plastycznej. Niestety, już teraz wiadomo, że nader tu ciasno (tylko 3 salki) i, w tych warunkach nie sposób będzie wykonywać zabiegów wymagających kilkudniowej choćby hospitalizacji. Kwestia odpiat-

Z Bonn pisze: JULIUSZ SOLECKI

NASZ DOM

dziecko to skarb, a tu na odwrót. Najbardziej przestraszona była ich curka Wioletta. Matka wyjaśnia jej jednak, że zaraz przyjedzie ich babcia, a jej mama i wszystko będzie dobrze. Babcia faktycznie przyjechała, ale okazało się że wcale nie jest tak uradowana z ich przyjazdem jak to zjawsze pisała i oświadczyła im, że muszą stącać na własnych nogach bo ona nie jest Rokejlerem, aby im mogła stale pomagać. Później...

Stop. Za daleko. Wróćmy do początku. Jak, panie Konradzie, w ogóle doszło do tego, że zdecydowaliście się na ów wyjazd?

„TRZY MATKI”...

Ojcow może być kilku. Matka jest jedna. Tak głosi mądrość ludowa. Ale nawet mądrość ludowa kończy się tam, gdzie w grę wchodzi wojna, nieszczęście, wielkie ludzkie migracje. Pani Anna, gdyż takie jest imię gospodyni tego domu, do którego mnie zaproszono, miała trzy matki...

Liczy na palcach, pierwsza była ta, której nie znała i o której istnieniu dowiedziała się dopiero przez przypadek. Druga, ta „najbardziej prawdziwa”, choć nie własna, to pani Majewska — kobieta, która wzięła ją z jakiegoś obozu dla porzuconych dzieci zaraz po wojnie, ochrzciła jako Annę, wykarmiła, wychowała i dała swoje matczyne błogosławieństwo, kiedy wychodziła za Konrada.

Trzecia jest ta, do której przyjechała wraz z całą rodziną i która twierdzi, że jest jej „pierwszą”.

Nie wiem dlaczego to się stało, — mówi Anna — czasami zadaje sobie pytanie dlaczego w ogóle zdecydowaliście się na ten wyjazd?

ten wyjazd, wiem jedno, gdyby żyła moja mamusia, tzn. Majewska, nigdy bym nie podjęła tak ryzykownego kroku...

PODJĘCIE DECYZJI I...

Kiedy w połowie 1958 roku listoszą przyniósł oklejony zagranicznymi znaczkami kopertę z nadrukiem Czerwonogo Krzyża, Ania miała zaledwie 13 lat i pani Majewska („mamusia chodziła po kątach i piakata, ale nie chciała mi z początku powiedzieć dlaczego”) postanowiła schować list między bielizną, aby nie wypadł przypadkowo w ręce dziecka. Kto wie jak długo owa tajemnica listu byłaby zachowana gdyby w ślad za pierwszym nie zaczęły nadchodzić następne.

— Którętoś razu — kontynuuje swą opowieść Anna — moja najlepsza koleżanka szkolna zapytała mnie czy wiem, że moja mama nie jest moją mamą i że prawdziwą odnalazła się w RFN-ie. Myślałam z początku, że to żarty. Pobiegłam do domu i spytałam mamy: mamco czy to prawda, że ja nie jestem twoją córką? Sądziłam, że się rozesmieje, a ona w piacz. Chwyliła mnie mocno i płacze. Kto ci to powiedział? Co za okrutni ludzie!

Mama płakała, a mnie zaczęła ogarniać coraz to większa ciekawość. Pozulałam się nieomal oszukana. Chciałam koniecznie dowiedzieć się, gdzie mieszkała ta moja „prawdziwa mama” i jak wygląda. Dzieci bywają okrutne. Pamiętam, że po prostu zaczęłam nienawidzić domu. Później to jakoś przeszło i pogodziłam się z myślą, że jest gdzieś tam jakaś „druga mama”, która pisze listy, wysyła nam pieniądze i która zaprasza mnie do siebie.



LIV ULLMAN ŚPIEWA

Wydarzeniem sezonu teatralnego na Broadwayu jest musical „I remember mama” z udziałem szwedzkiej gwiazdy kina, Liv Ullman. Znakomita odwroczyła bohaterka niemal wszystkich filmów Bergmana z latwością przetrwała z repertuaru dramatycznego na występach estradowe, wymagające wyjątkowych umiejętności tanecznych i wokalnych. Na zdjęciu Liv Ullman w otoczeniu gromadki dzieci partnerujących jej w tej wzruszającej historii o imigrantce ze Szwecji, wychowującej swe pociechy na przedmieściach San Francisco.

SZCZURY A... MAŁŻENSTWO

Na indonezyjskiej wyspie Jawie prawdziwą plagą są szczury, które każdego roku wyrządzają ogromne szkody, zwłaszcza na plantacjach ryżu. Miejsowe władze, nie mogąc się uporać z gryzoniami wzięły się na sposób — wezwali do walki z nimi całe społeczeństwo, wydając w tej sprawie dość osobliwe zarządzenia. Postanowiono np. że każdy kto wstępuje w związek małżeński, musi najpierw wykazać się zabiciem 25 szczurów. Także dzieci otrzymują jako „zadania szkolne” zabijanie trzech szczurów dziennie. Pomysłowość godna lepszej sprawy...



SATELITA TROPI NARKOTYKI

Satelitarny system łączności spełnia wciąż nowe — a ostatnio dość nieoczekiwane — zadania. Niedawno Amerykanie wyprowadzili amerykańskie satelitarne do walki z handlarzami narkotyków. Wykrywają one jachty i ma-

HALINA KLESZCZ

chirurgia estetyczna zrobiła w ostatnich latach, szczególnie na Zachodzie, oszałamiającą karierę, stając się b. dochodowym biznesem. Klasyczny lifting (pokazuje go nasz rys. na str. 3), zabieg polegający na podciągnięciu skóry twarzy za pomocą obustronnych nacięć przy włosach, stał się operacją niemalże banalną (choć nadal niezwykle kosztowną), którą niektóre kobiety — nie tylko aktorki — stosują parę razy w odstępie kilku lat. Znak to, że chirurgia estetyczna, powoli staje się czymś niezbędnym w sposób oczywisty. Marzenie o satyraniu urody towarzyszy wszak człowiekowi od początku świata.

KOMENTARZE

CHINY



W prasie światowej roi się od komentarzy na temat chińskiej agresji w Wietnamie. Oto przykłady:
◆ Japoński dziennik „Asahi”: Chiny stoją obecnie w Wietnamie wobec takiego samego dylematu jak w swoim czasie USA — mogą albo nieustannie wycofać się, albo rzucić do walki większą liczbę żołnierzy.
◆ Agencja UPI: Chinom będzie trudno dokonać takiego uporządkowania odwrotu, który nie wywołałby wrażenia, iż poniosły porażkę.
◆ Indyjska agencja PTI: Decyzja Pekinu (o wycofaniu) będzie miała sens tylko wówczas, gdy Chiny nie utrzymują okupacji jakiejś części terytorium wietnamskiego, nazywając ją „terytorium chińskim”.
◆ AFP cytowała kilka dni wstecz opinię pewnego dyplomaty: Jeżeli Chińczycy posuną się dalej za Lang Son, podejmując próbę marszu na Hanoi, wolaliby być generałem dowodzącym obronę wietnamską.

CO PISZĄ INNI

„Minister A. Schlesinger stwierdził, że wydzorzenia w Iranie kosztują Stany Zjednoczone pół miliona baryłek ropy dziennie” (UPI)
„Od 1966 r. około 15 mln Amerykanów przestało głosować, 10 mln wystąpiło z dwóch głównych partii. Z roku na rok spada frekwencja wyborcza” (IHT)
„Ofiara terrorystów padło w Hiszpanii w ub. roku 97 ofiar, w tym 40 policjantów. W tym roku w rezultacie akcji terrorystycznych zginęło 26 osób, w tym 12 policjantów i 3 oficerów” (AFP)

PRZESTĘPCZOŚĆ

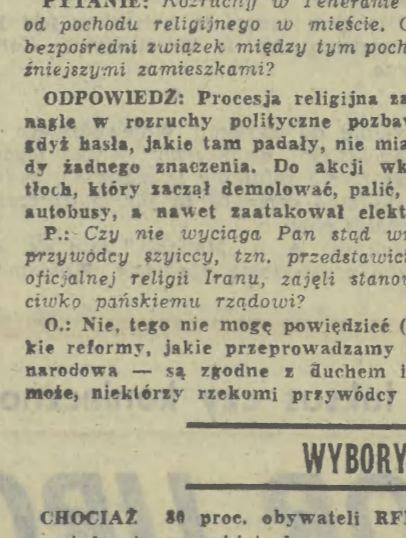
Biorąc pod uwagę rozmiary przestępczości, 9-milionowe Rio de Janeiro należy do najbardziej niebezpiecznych miast świata. Podkreślają go smutny fakt same władze tego miasta, informując w specjalnym raporcie, że w ub. roku w Rio odnotowano 1648 morderstw, 1715 osób zginęło w wypadkach ulicznych, zarejestrowano 21621 kradzieży „zwykłych”, 23180 kradzieży z bronią w ręku, 687 gwałtów, 363 samobójstwa i 516 prób odebrania sobie życia.

OPINIE

„Podczas wizyty w Pekinie minister skarbu USA, M. Blumenthal oświadczył, że Waszyngton planuje przyznanie Chinom klauzuli najwyższego uprzywilejowania oraz kredytów w Banku Eksportowo-Importowym” (AP)
„Jestem jednym niezdolnym zdolnym przeprowadzić reformy niezbędne dla ocalenia kraju” — powiedział w wywiadzie udzielonym francuskim dziennikarzom szach Iranu REZA PAHLAWI, a miało to miejsce w czerwcu 1963 roku, wkrótce po gwałtownym stłumieniu rozruchów w Teheranie. Obecnie, w jakże zmienionej sytuacji, „Le Monde” przypominał tamten wywiad szacha. Oto jego ciekawsze fragmenty:
PYTANIE: Rozruchy w Teheranie zaczęły się od pochodu religijnego w mieście. Czy istnieje bezpośredni związek między tym pochodem a późniejszymi zamieszkami?
ODPOWIEDZ: Procesja religijna zamieniła się nagle w rozruchy polityczne pozbawione celu, gdyż hasła, jakie tam padały, nie miały doprawdy żadnego znaczenia. Do akcji wkroczył motobłoc, który zaczął demolować, palić, przewracać autobusy, a nawet zaatakował elektronicznie.
P.: Czy nie wyciąga Pan stąd wniosku, że przywódcy szyci, tzn. przedstawiciele islamu, oficjalnej religii Iranu, zajęli stanowisko przeciwko państwu rządowi?
O.: Nie, tego nie mogę powiedzieć (...). Wszystkie reformy, jakie przeprowadzamy i rewolucja narodowa — są zgodne z duchem islamu. Są moje, niektórzy rzekomi przywódcy religijni są

WYBORY

CHOCIAŻ 80 proc. obywateli RFN opowiada się w ankietach za ponownym wyborem Waltera Scheela na stanowisko prezydenta Republiki Federalnej, sam Scheel zrezygnował z wystawienia swej kandydatury w wyborach, które odbędą się 23 maja br. Sześć państwa RFN nie wybiera się w głosowaniu powszechnym, lecz dokonuje tego Zgromadzenie Federalne składające się z 518 deputowanych do Bundestagu i 518 przedstawicieli parlamentów krajowych. A ponieważ w tym gremium opozycyjna CDU/CSU posiada obecnie liczącą przewagę, Scheel — wywodzący się z partii wolnych demokratów FDP — z góry założył, iż jego kandydatura nie uzyska większości.



Do wyboru prezydenta potrzeba 519 głosów, zaś chadecja ma w Zgromadzeniu Federalnym aż 531 elektorów. Sąd bardzo prawdopodobny wydaje się wybór na stanowisko prezydenta — kandydata CDU/CSU — Karla Carstensa (na zdjęciu), obecnego przewodniczącego Bundestagu. Carstens jest przedstawicielem pracwicowego skrzydła chadecji, a niedawno prasa RFN ujawniła, iż był on członkiem hitlerowskiej NSDAP.

BYCZAJE

„Tylko dzięki hipokryzji Brytyjczyków w sprawach seksualnych określa się prostytutki jako niebezpieczność dla spokoju na ulicach, a jednocześnie toleruje się pijaków, ulicznych sprzedawców itp.” — oświadczyła w Izbie Gmin posłanka laburzystowska, Maurren Colquhoun, przedstawiając projekt nowej ustawy, znacznie liberalizującej znane z surowości brytyjskie ustawaodustwo obyczajowe, wedle którego prostytutki karane są więzieniem za sam fakt przebywania w miejscu publicznym i nakłanianie do korzystania z ich usług. Debatę nad projektem — urozmaicili gromkie okrzyki dochodzące z galerii dla publiczności.

Świat się śmieje



KORESPONDENCJE

LONDYN. Dni, które minęły od referendum w sprawie autonomii dla Szkocji i Wali, zakończono porażką gabinetu Callaghana, a nie przyniosły wyjaśnienia zamiatanej sytuacji politycznej, powstałej w wyniku tego nieudanego manewru konstytucyjnego. Premier Callaghan (na zdjęciu) i najbliżsi jego współpracownicy usiłowali opracować strategię działania, która umożliwiłaby przetrwanie rządu jeszcze przez kilka miesięcy do czasu, kiedy szanse wyborcze Partii Pracy będą bardziej optymistyczne, niż dzisiaj. Formalnie, ustawa, która w Szkocji nie uzyskała wymaganego minimum 40 proc. głosów w referendum, a w Wali została w ogóle od-

WYBORY

rzuczona, powinna być przez parlament unieważniona. Ta pozornie prosta procedura legislacyjna kryje dla rządzących liczne niebezpieczeństwa. Najmniejszym byłoby doprowadzenie do połączenia się konserwatystów i skrajnych nacjonalistów, a to mogłoby przysądzić o upadku gabinetu.

WYBORY

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

POZOSTAŁ W POLSCE

— Kiedy zobaczyliście się panie po raz pierwszy?
— Nie wiem. — Może w 1965. Miała wówczas 20 lat. Otrzymałam zaproszenie i pojechałam do RFN. To pierwsze spotkanie nie zostało jakimś specjalnym wrażeń. Być może byłam już dostatecznie uodporniona na samą myśl, że oto spotkam się z moją matką? Nie wiem. Zobaczyłam kobietę, która była dla mnie serdeczna, ale do której jakoś mnie nie ciągnęło. Robiłam sobie nawet wyrzuty, iż nie potrafię być ani tak serdeczna ani tak ciepła. Wręcz odwrotnie, wszystko tu było inne, jakieś bardziej chłodne, jakieś obce — ludzie, domy, zwyczaje. Nawet ta „moja rodzina”, która wówczas zjechała się, aby mnie zobaczyć i poznać, zachowywała się z jakimś dystansem.



...GORZKIE ROZCZAROWANIE...

Pó tym pierwszym spotkaniu było jeszcze drugie. Kiedy zmarła p. Majewska, Anna postanowiła ostatecznie przyjąć zaproszenie odnalezionej matki i złożyć podanie o wyjazd. W 1976 roku był już w obozie przejściowym dla przesiedleńców. Ten oboz, pierwsze trudności z mieszkaniem i językiem, którego na dobrą sprawę nie znała ani Anna, ani jej mąż Konrad, ani żadne z trojki dzieci. Pierwsze kłopoty ze znalezieniem stałej pracy szybko przyniosły otrzeźwienie i refleksje: zrobiliśmy coś czego możemy latami żałować. To już nie był ten kolorowy świat wystaw, lśniących samochodów, sugestywnych reklam, z których wynikało, że cały ten majątek stoi przed każdym otworem. To była twarda rzeczywistość w której każdy przyniesiony przez Konrada fenig (w międzyczasie zaczął się jako robotnik w fabryce obuwia) musiał być tak rozplanowany, aby nie dał Boże nie zabrakło na czynsz, na raty za pierwsze meble, na światło, gaz... Jak to wszystko zsumowali, okazało się, że na życie i niezbędniejsze sprawunki zostawało im 100 lub 150 marek.

— Kiedy powiedziałam mamie: musisz nam pomóc, gdyż inaczej nie damy sobie rady, nastąpiło kolejne zaskoczenie. Oświadczyła mi że teraz, kiedy już jesteśmy w RFN musimy liczyć tylko na siebie samych. Cóż tyś myślała — moja droga — powiedziała mi — że te pieniądze, które wysłałam wam kiedy byliście w Polsce były moje? Przekłada-

łam dowody nadania i państwo zwracało mi 90 proc. całej sumy. Teraz, kiedy jesteście na miejscu, ty masz obywatelstwo RFN taka kombinacja nie wchodzi już w rachubę...

I TA TĘSKNOTA...

Konrad, który musi utrzymywać się z zasiłku, podobnie jak jego żona nie twierdzi jednak, że powód materialny był jedynym, który kazał im pisać podanie o powrót i który skłonił do wysłania owego rozpaczyliwego listu na adres polskiej redakcji w Bonn.

— Najbliższe jest to — mówią oboje — co ciągnie do kraju. Jest to tęsknota za polskim językiem, za tym abyś był równy wśród równych oraz obawa o los dzieci. Co one zrobią bez znajomości języka? A jeśli się go nawet nauczą, jeśli zdobędą w przyszłości jakąś pozycję, to czy nie spotka ich los syna sąsiadki? Ten, mimo że ukończył technikum i nieźle zarabiał, musiał zrezygnować z ożenku z jedną z tutejszych dziewczyn, gdyż rodzice jej nie zgodzili się na małżeństwo wówczas, kiedy dowiedzieli się że jest Polakiem.

„SAMI WŚRÓD OBCYCH”...

Sa sami wśród obcych. Niemiecka matka zerwała z córką wszelkie stosunki, kiedy dowiedziała się, że chce wrócić do Polski. Teraz oczekują od dziennikarza odpowiedzi czy będzie im w stanie pomóc w staraniach o powrót do kraju. — Gdyby pan tak o nas zechciał napisać o jakiejś gazecie, to może ktoś popatrzyłby na nasz wypadek jakoś z większym zrozumieniem? — Raz jeszcze czytam plik spiętych spinaczem krátkowanych kartek z artykułem, który mam „wydrukować w kraju” i nadal odnoszę wrażenie, że pisał go przede wszystkim człowiek rozczarowany. Sądząc, iż jest to odczucie prawdziwe, zapytałem jak wyglądały nadzieje, które nim kierowały, gdy składał w polskim urzędzie pisane po polsku podanie, oświadczając w nim, iż chce zerwać wszystkie więzi z Ojczyzną? — Na to pytanie moi rozmówcy nie potrafili dać odpowiedzi...

Głosy w dyskusji „Inżynier jaki jest, jaki być powinien?”

Jaskółki i wróble — czyli krytycznie o studiach wieczorowych

Kiedy pracowałem jako asystent w Politechnice Śląskiej w Gliwicach — pisał w liście do redakcji mgr inż. BOLESŁAW KOT z ALWERNI — zawsze bałem się iść nieprzygotowany na zajęcia studentów „dziennych”. Do studentów „wieczorowych” można było iść nawet wprost z calonowej zabawy. Moim zdaniem wszystkim to, co przemawia na niekorzyść studiów wieczorowych (mniejsza wymagania) zaczyna się już przy egzaminach wstępnych, później — również znacznie niższy poziom kształcenia i wymagania — porównaniu ze studiami dziennymi — daje niepełnowartościowy wyznacznik. Wyatek stanowi tu najwyższe 10—15 proc. absolwentów tychże studiów. Niemniej stawianie znaku równości między wiedzą inżynierską absolwenta studiów dziennych a wiedzą po studiach wieczorowych, to tak, jakby porównywać jaskółkę z wróblem. I to lata, i to lata, ale jaka między tymi lotami różnica.

Niestety, przemysł pod względem kwalifikacji inżynierskich stawia bardzo niskie wymagania, stąd każdy inżynier z łatwością daje sobie radę. Jako pracownik dydaktyczny, już na studiach wieczorowych zauważyłem przykrą prawidłowość. Słabsi studenci — ale później jako absolwenci odznaczający się tupetem i sprytem — wykazywali większą „siłę przebicia”. Często dochodzili nawet do bardzo wysokich stanowisk. Doświadczenia takie mam z późniejszej pracy w jednym z kombinatów, w którym prawie cała dyrekcja rekrutowała się spośród ewidentnie słabszych absolwentów studiów wieczorowych. Trudno oczywiście w krótkiej wypowiedzi przedstawić wszystkie argumenty stawiane pod znakiem zapytania sens dalszego istnienia studiów wieczorowych w obecnej formie. Uważam jednak, że — jak dotąd — studia te przynoszą niewiele pożytku. Nie neguję całkowicie dalszej ich celowości, ale jeśli mają istnieć, to należy je udostępnić przede wszystkim ludziom naprawdę zdolnym. Dla pozostałych młodych ludzi spopularyzować inne formy studiów pomaturalnych, bez tytułu inżyniera, ale z tytułem np. technika dyplomowanego.

Jeszcze krytyczniejszy sąd o studiach wieczorowych, a także zaocznych, wyraża Edward Barczak z Pustkowa k/Debicy. — Wręcz niemożliwe — pisze on — staje się dzisiaj pogodzenie pracy zawodowej, utrzymywanie rodziny i jeszcze studiowanie. Student, zwłaszcza zaoczny, tak naprawdę nie jest ani pełnowartościowym studentem, ani pełnowartościowym pracownikiem, czy też członkiem własnej rodziny. Nie udając się w szczerotliwość uzasadnianie tego problemu, chce stwierdzić tylko jedno: że studiami wieczorowymi i zaocznymi należy czym prędzej zakończyć. Absolwenci tych studiów nadają się najwyżej na mistrzów. A dla mistrzów cenzus inżynierski jest zbyt niski. Jaki więc powinien być inżynier? Nawigując do postawionego w redakcyjnej dyskusji pytania, chciałoby się, aby był to człowiek o zdolnościach, twórczych, a nie tylko odtwórczych. Inżynierowi o takich właśnie predyspozycjach wychodzili z przedwojennych uczelni, o czym w dyskusji również była mowa.

DOROTY TERAKOWSKIEJ aluzje do filmu



Węgierska komedia społeczna pt. „Miecz” Janosa Domilky o ostrą satyryczną obraz ukazujący, jak brak zaufania do obywatela ze strony władz powoduje losowe fatalnych wydarzeń w życiu spokojnego wicedyrektora Bojti. Bojti jedzie na zagraniczną wycieczkę i przypadkiem

trafia na aukcję, gdzie licytowany jest miecz zabitek sztuki węgierskiej. Pragnie odzyskać dzieło dla węgierskiej kultury, sprzedaje więc własny samochód, przerywa wycieczkę po Europie, wraca do kraju i... zostaje potraktowany jako podejrzany kryminalista. Nikt nie chce wierzyć w szlachetne cele, którymi Bojti się kierował. Celnicy, funkcjonariusze MSW, organizacje, reprezentanci władzy, zawierchnicy z jego przedsiębiorstwa — wszyscy traktują Bojtiego jak podejrzanego o dewizowe machinacje przestępcze. Twórcy filmu znakomicie prowadzą wszystkie role i dramaturgię. Oglądamy w efekcie gorącą komedię z równie gorzką, acz złośliwą tezą: władza, zaufaj obywatelom, oni nie są tacy źli... Film otrzymał nagrodę Węgierskiej Krytyki Filmowej za najlepszy scenariusz 1976 roku i II nagrodę na festiwalu filmowym w Gaborowie. Oglądając go, śmiejęmy się głośno — a potem przychodzi refleksja: jak często cenę za nieuczciwość i niesprawność, płacąc właśnie uczciwi, w których dobre intencje już nikt nie chce uwierzyć.

Praktycznie najszersze zastosowanie w działalności organów ścigania znalazły badania poligraficzne. Zakres wykorzystywania w śledztwie „wykrywacza kłamstw” różnie wygląda w różnych krajach, przy czym najszersze tego rodzaju badania są stosowane w USA. Słynna była np. w końcu lat sześćdziesiątych w Chicago sprawa mordercy kobiet, prowadzona pod krytonimem „Stewered Rock”. Śledztwo ciągnęło się 9 miesięcy, jednakże nie dało rezultatów. W tym samym czasie testom poligraficznym poddano ponad 40 osób, które w ten lub inny sposób mogły być samiestane w sprawie zabójstwa. Reakcja jednego z podejrzanych na zadawane mu pytania „krytyczne” wskazywała, że może on mieć coś wspólnego z przestępstwem. Wokół niego skoncentrowano właśnie śledztwo, które umożliwiło zebranie dowodów, wobec których mężczyzna ten przyznał się do popełnienia morderstwa.

„pytania doprowadziła do rewizji w mieszkaniu jednej z tych osób i znalezienia w nim korala, który został włączony do dowodów w tej sprawie. KONKRETNE REZULTATY Śledztwa, w których badaniami poligraficznym poddawane są osoby spoza kręgu głównych podejrzanych, są jednak bardzo nieliczne. Testom tym poddawane są przede wszystkim osoby znajdujące się w gronie osób, podejrzanych o dokonanie przestępstwa. W sprawie dotyczącej zabójstwa Józefa D. wśród kilku podejrzanych o morderstwo znaleźli się także szcze-

Kłamstwo pod lupą (II) EMOCJE ROZSZYFROWANE

gólnie mocno obciążeni Władysław K. i Jan P. Po przeprowadzeniu badań poligraficznych, ekspert stwierdził, że co prawda obu mężczyzn należy wykluczyć z grona osób podejrzanych, lecz jednocześnie dodał, iż Jan P. prawdopodobnie wie kto dokonał zabójstwa. Dalsze śledztwo wykazało, że mordercą był syn Jana P. W innej sprawie, prowadzonej przez funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach, chodziło o wykrycie sprawcy licznych zgwałceń kobiet rozpoznany jako gwałciec Stanisław J. Był on rzeczywiście sprawcą jednego zgwałcenia, do którego się przyznał i kilku innych przestępstw kryminalnych, do których nie miał też alibi na pozostałe przestępstwa. Badania poligraficzne wyeliminowały go jednak z tej sprawy.

TWARZE polskie

Kiedy mgr IRENA PICHLER — po ukończeniu studiów na Wydziale Chemii UJ — rozpoczęła pracę w krakowskim Zakładzie „Miraculum”, organizowano tam właśnie Laboratorium Badawcze, w którym miały powstawać nowe kosmetyki. Wkrótce literaturę tę „płacówki” została pani Irena. Jej też nie miała zastąpić jej doskonała opinia, jaką w kraju i za granicą cieszą się wyroby ze znakiem firmowym „Polle-na-Miraculum”, zdobywające medale i nagrody na targach oraz międzynarodowych wystawach. Po pierwszych nowościach — jak kremy nawilżające „Relax” i „Różany”, modne kolory kredek, cienie do oczu, dezodoranty itp. — ukazywały się na rynku następne, coraz bardziej dla pań (a także i panów) atrakcyjne. Przeciwnie w ciągu roku Zakładowe Laboratorium przygotowuje osiem nowych asortymentów, produkowanych na najlepszych surowcach biologicznie czynnych i biakowych.

Mgr I. Pichler, która do dziś kieruje pracami laboratorium, uczestniczyła w wielu międzynarodowych kongresach i kosmetycznych sympozjach. W swym dorobku posiada szereg naukowych publikacji zamieszczanych w branżowych periodykach.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



H. TROMP (Holandia): „J X Vera”.

A JAK U NAS?

W naszym kraju badania poligraficzne nie są prowadzone w tak szerokim zakresie. Jednakże ta nowa technika kryminalistyczna, za zgodą prokuratury jest coraz częściej stosowana w pracy MO. Wyniki badań poligraficznych przyczyniły się do wykrucia sprawców szeregu przestępstw kryminalnych. Przykładem zastosowania badań poligraficznych w działalności milicji może być słynna sprawa Marchwickiego. Podczas trwającego się przeciwko niemu śledztwa, użycie poligrafu do badań osób nie tylko bezpośrednio podejrzanych o udział w zbrodniach. M. in. testowi na „wykrywacza kłamstw” poddanych zostało 3 osób trudniących się nielegalnie wyrobem biżuterii. Istniały bowiem poszlaki wskazujące na to, że jedna z nich otrzymała od Marchwickiego coś z biżuterii zrabowanej jednej z ofiar. Zaobserwowana reakcja na „krytycz-

gólnie mocno obciążeni Władysław K. i Jan P. Po przeprowadzeniu badań poligraficznych, ekspert stwierdził, że co prawda obu mężczyzn należy wykluczyć z grona osób podejrzanych, lecz jednocześnie dodał, iż Jan P. prawdopodobnie wie kto dokonał zabójstwa. Dalsze śledztwo wykazało, że mordercą był syn Jana P. W innej sprawie, prowadzonej przez funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach, chodziło o wykrycie sprawcy licznych zgwałceń kobiet rozpoznany jako gwałciec Stanisław J. Był on rzeczywiście sprawcą jednego zgwałcenia, do którego się przyznał i kilku innych przestępstw kryminalnych, do których nie miał też alibi na pozostałe przestępstwa. Badania poligraficzne wyeliminowały go jednak z tej sprawy.

grafowi, to brak podstawy prawnej. Na temat poligrafu ustawodawstwo nasze nie wypowiedziało się jednoznacznie. Jednakże polski Kodeks Postępowania Karnego nie określa zamkniętego kręgu środków dowodowych.

PRAWDA LEŻY CHYBA POŚRODKU...

Z praktyki sądowej warto przytoczyć wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25. IX. 1976 r., w którym stwierdzono: „Powolywanie się w rewizji na wyniki badań wariograficznych, o tyle nie ma istotnego znaczenia, że tego rodzaju badania mają charakter pomocniczy i nie mogą stanowić samodzielnego dowodu, dającego podstawę do konkretnych ustaleń. Takie badania mają przede wszystkim na celu wykazanie związku emocjonalnego badanej osoby z danym zdarzeniem”. W ten sposób Sąd Najwyższy — chociaż decyzja została wydana w składzie procesualnym — dopuścił poligraf do procesu karnego, podkreślając jednocześnie, że badania takie nie mogą stanowić samodzielnego dowodu, lecz mają charakter pomocniczy. Wobec obu krajowych stanowisk, dotyczących wykorzystywania poligrafu w postępowaniu karnym, wydaje się, że prawda leży pośrodku. Nie należy się łączyć z tym, że poligraf rozwiązuje jednoznacznie trudne sprawy podczas prowadzonych śledztw. Przyjmując należy, że badania poligraficzne trzeba traktować w odpowiedniej proporcji do wszystkich innych elementów pracy dochodzeniowo-ślędczej. Ich wyniki — choć w stopniu mniejszym niż wyniki ekspertów daktyloskopijnych, fonoskopijnych czy też badań pisma — stanowią mogą tylko jeden z elementów, na których to dopiero wspólnej podstawie można poznać szczerą lub kłamliwą wypowiedź.

RYSZARD CZERNIAWSKI

Rozmowy w drodze

◆ **PONIEDZIAŁEK.** Brudny, odwilżowy poranek w hotelu „Leśnym” w Zielonej Górze, potem orzeźwiający spacer przez topniejący śnieg do centrum, do Zaochrańskich Zakładów Przemysłu Metalowego „Zastal”. Robią tam węglarki, a ponieważ ktoś zdecydował, iż lepiej jest robić nowe, niż remontować stare, przeprofilowano na korzyść węglarek prawie całą produkcję fabryki. Na pożegnanie wręczają mi ostatni numer gazeci „Zastalowiec”. Czytam i oczom nie wierzę; oto dyrektor naczelny Zakładów tak się zdenierował wynikami drużyny piłkarskiej „Zastal” (liga międzywojewódzka), że... kazał całemu teamowi, in gremio, przychodzić do pracy, przy czym przez pracę przyszedł efektywny, 3-godzinny udział w produkcji! Założona przyjęła zarządzenie braunami, piłkarze przyjęciem ofert z innych klubów. Ale fakt jest faktem, decyzja dyrektora „Zastalu” winna przejść do kronik polskiego piłkarstwa.

Po południu spacer zielonogórska promenadą. W sklepie Centrali Rybnej półki uginają się pod trzema tarczami importowanych sardynek. Usiłuję kupić, ale pani sprzedawca przepędza mnie mokrą ścierką: za 5 minut zamieszka, a ona musi posprzątać.

◆ **WTÓREK.** Na postój taksówek pod krakowskim Dworcem Głównym drepe przypusza śniegiem, z opornym plecakiem, Bogna Wernichowska z „Przekroju”, wprost z podróży do Nepalu i cholerycznej kwarantanny. Pytam, czy ta kwarantanna coś daje. Wernichowska, czytana w statystykach odpowiada, że raczej nie. Pod pozorem półjścia po śnieży gazecie podaje dyskretnie tyły, biegnie do kiosku. W „Gazecie Południowej” pisa, iż bliżej nieznanymi mi prezes — cytuję — „narobił” bigosu! Czyżby więc epidemia cholery dotarła do Krakowa? Symptomy u owego prezesa są jednoznaczne... Chyba, że uszczególniająca moda na używanie cudzoziemców okazało się, iż w „Gazecie” silniejsza od zdrowego rozsądku. Tak czy owak zał mi tego prezesa, coś za bardzo patrzył na nie rece...

◆ **ŚRODA.** Dzwoni Andrzej Urbańczyk z Ośrodka

Teledziennego na Krzemionkach: Studio-8 proponuje mi przygotowanie i zaprezentowanie kolekcji najbardziej nonsensownych i niczemu nie służących obwieszczeń i regulaminów, którymi obwieszone są korytarze i pokoje polskich biur, urzędów, ośrodków zdrowia itp. Pytam, czy u nich, na teledziennych porcie, obowiązują jeszcze zarządzenie sprzed bodziej 10 lat, zabraniające krytykowania decyzji kierownictwa. — Oczywiście kierownictwa Ośrodka? — dopytuje się bistra Urbańczyk. — Oczywiście. — A było takie zarządzenie? — Ha! Może poświęcić choćby sam Brunon Rajca!

Wiesz — zastanawia się głośno Urbańczyk — to uwalne nie takie gupie. W ulice z krytykanctwem na rzecz konstruktywnej krytyki. Ale ty raczej w tej swojej kolekcji skoncentruj się na ośrodkach zdrowia i przedszkolach, to bardziej nośne. Po południu telefon od znajomego z Nowego Sącza: — Nasze biuro jest oburzone, napisales, że w Nowym Sączu można dobrze zjeść, a to nieprawda! — Nieprawda? Przecież wystarczy wejść do pierwszego lepszego lokalu... — Nasze biuro nie chodzi po lokalach — odparł oburzony znajomy — nie mamy i czasu i pieniędzy. ◆ **CZWARTEK.** Moja żona twierdzi, że zaczyna mi na głowie rosnąć włosy i że jak się dobrze przyjrzy, można na samym czubku naliczyć aż dwa. Podbudowana psychicznie biegnie na kolegium do „Przekroju”, wpadam akurat w momencie, gdy naczelny stwierdza: musimy się, proszę kolegów, przyznać, że z tym lekarz-ustem na porost, nieco przesadziliśmy. Uspokajam, po-

kuje. Entuzjazm, wprawdzie umiarkowany, ale burza zażegnana. Po południu, w pociągu do Poznania, kierownik biu-etu Warszawy urzędujący pod dużym napisem WAGON BEZ WODY, radzi mi konfidencjonalnym szeptem, że- bym nie jadł bigosu. — A fasolki? — pytam zduszonym głosem. — Jezu! Też nie! — A co pan radzi? — Panie redaktorze, znam pana tyle lat. Nie! ◆ **PIĄTEK.** Fiatem 125p 80 kilometrów z Poznania do Chodzieży, między ogromnymi zwalami śniegu. Co- my tam, na południu, wiemy o zimie. Jadę do Nad-

◆ **SOBOTA.** Przecież pana buziłam — ziewa obudzona moimi lamentami panienska w recepcji Hotelu „Polonez” w Poznaniu, gdy z rozwiązanym włosiem, nie- przytomny, wypadam z windy biegnąc przez hall do- kądś. Traśną Dworzec przemierzam w tempie, którego nie powstydziliby się redaktor Maślana z „Ga- zety Południowej” i wskakuję od razu do WAGONU BEZ WODY, czyli do reprezentacyjnego bufetu kra- kowskiego Warszawy. — Może być bigosik! — odpowiada- pan zą lady. Jest jaskółka, ale nie radzę, nie radzę... Pociąg do Krakowa spóźnia się dwie godziny i o- tyleż spóźniam się na spotkanie z naczelnym. — Ze- też wy nigdy nie możecie przyjść punktualnie — krzy- wiu się szef. — Czy mnie się to kiedykolwiek zdarzy- ło? Gdy tłumaczę, że to nie ja, tylko PKP, odpowia- da słynnym powiedzeniem kierowcy z „Dziennika Pol- skiego”, pana Gorzelskiego: Jak się komu naprawdę spieszy, to wyjeżdża przedej. ◆ **NIEDZIELA.** W skrzynce list od dra Antoniego Kroha, etnografa. Doktor Kroh pisze książkę „Wstęp do etnologii klasycznej” i zamierza w niej pomie- ścić mój felieton na temat dziejów piosenki „W Olo- mińcu na fiszplacu”, szalenie modne i w czasach, gdy nasi dziadkowie „rukowali” do c. k. armii i teraz, na intencjach o cioci. Studiom nad ową piosenką po- świecił sporo czasu wykładawca języka polskiego na Uniwersytecie w Ołomuńcu, mój przyjaciel Andrzej Szył. Z efektownych słuch dociekał obietnicę mnie za- pisać już rok temu. Nie zapomniał. Doktorowi Krohowi wysłałem więc listem nie przebadaną jeszcze pod wzglę- dem historyczno-literackim wersję słynnej piosenki. W ostatniej zwrotce na 32 słowa 63 30 zaczyna się na „k”, będąc fleksyjnymi odmiannymi ulubionego przez nas wyrazu. Ciekawie, czy mu to wydrukują. Chociaż, w dzisiejszych czasach wszystko jest możli- we.



LESZEK MAZAN

Zapiski publikatorznika

— Wiesz — zastanawia się głośno Urbańczyk — to uwalne nie takie gupie. W ulice z krytykanctwem na rzecz konstruktywnej krytyki. Ale ty raczej w tej swojej kolekcji skoncentruj się na ośrodkach zdrowia i przedszkolach, to bardziej nośne. Po południu telefon od znajomego z Nowego Sącza: — Nasze biuro jest oburzone, napisales, że w Nowym Sączu można dobrze zjeść, a to nieprawda! — Nieprawda? Przecież wystarczy wejść do pierwszego lepszego lokalu... — Nasze biuro nie chodzi po lokalach — odparł oburzony znajomy — nie mamy i czasu i pieniędzy. ◆ **CZWARTEK.** Moja żona twierdzi, że zaczyna mi na głowie rosnąć włosy i że jak się dobrze przyjrzy, można na samym czubku naliczyć aż dwa. Podbudowana psychicznie biegnie na kolegium do „Przekroju”, wpadam akurat w momencie, gdy naczelny stwierdza: musimy się, proszę kolegów, przyznać, że z tym lekarz-ustem na porost, nieco przesadziliśmy. Uspokajam, po-

noteckiego Zjednoczenia PGR. Takich zjednoczeń mamy w Polsce 29, ale tylko to mieści się na wsi, w do- datku w pięknie odrestaurowanym, ślicmi własnymi Zjednoczenia, dwurko. Taka lokalizacja zacocowała 17 anonimami i nagrodą ministra kultury i sztuki za- męara, efektywna opieka nad zabytkami. Obwoła mnie po kilku PGR-ach, będących jedną wielką fabryką mięsa. Wielkie zespoły hodowlane, peł- na automatyzacja, wystarczające zapasy energii, łącz- ność radiowa, telewizyjna, telefoniczna. Pełna Europa. Tyle, że 32 proc. gotowych do półjścia pod nóż świnek- stoi na swych stanowiskach konsumpcyjnych, ztera- niepotrzebnie drogą paszę, niepotrzebnie tije i — cze- ka. Na transport. A transportu nie ma, no, bo — nie- ma. — A iniereniowaliscie? — pytam dyrektora, który- patrzy na mnie smutnym wzrokiem i wzdycha: — A w ogóle, co słychać? Jak tam u tym Krakowie ży- jecie, dobrze? No, to chwała Bogu...

◆ **SOBOTA.** Przecież pana buziłam — ziewa obudzona moimi lamentami panienska w recepcji Hotelu „Polonez” w Poznaniu, gdy z rozwiązanym włosiem, nie- przytomny, wypadam z windy biegnąc przez hall do- kądś. Traśną Dworzec przemierzam w tempie, którego nie powstydziliby się redaktor Maślana z „Ga- zety Południowej” i wskakuję od razu do WAGONU BEZ WODY, czyli do reprezentacyjnego bufetu kra- kowskiego Warszawy. — Może być bigosik! — odpowiada- pan zą lady. Jest jaskółka, ale nie radzę, nie radzę... Pociąg do Krakowa spóźnia się dwie godziny i o- tyleż spóźniam się na spotkanie z naczelnym. — Ze- też wy nigdy nie możecie przyjść punktualnie — krzy- wiu się szef. — Czy mnie się to kiedykolwiek zdarzy- ło? Gdy tłumaczę, że to nie ja, tylko PKP, odpowia- da słynnym powiedzeniem kierowcy z „Dziennika Pol- skiego”, pana Gorzelskiego: Jak się komu naprawdę spieszy, to wyjeżdża przedej. ◆ **NIEDZIELA.** W skrzynce list od dra Antoniego Kroha, etnografa. Doktor Kroh pisze książkę „Wstęp do etnologii klasycznej” i zamierza w niej pomie- ścić mój felieton na temat dziejów piosenki „W Olo- mińcu na fiszplacu”, szalenie modne i w czasach, gdy nasi dziadkowie „rukowali” do c. k. armii i teraz, na intencjach o cioci. Studiom nad ową piosenką po- świecił sporo czasu wykładawca języka polskiego na Uniwersytecie w Ołomuńcu, mój przyjaciel Andrzej Szył. Z efektownych słuch dociekał obietnicę mnie za- pisać już rok temu. Nie zapomniał. Doktorowi Krohowi wysłałem więc listem nie przebadaną jeszcze pod wzglę- dem historyczno-literackim wersję słynnej piosenki. W ostatniej zwrotce na 32 słowa 63 30 zaczyna się na „k”, będąc fleksyjnymi odmiannymi ulubionego przez nas wyrazu. Ciekawie, czy mu to wydrukują. Chociaż, w dzisiejszych czasach wszystko jest możli- we.

WITRYNA NOWOŚCI Redaguje WŁADYSŁAW PENAR
W świecie baśni
Pierwsze w języku polskim wydanie „Bajek czeskich” Jana Drdy...

Wszystkim, którzy w bolesnych dla nas chwilach, po nagłej śmierci naszej Matki i Babci
WALERII GRYDYKOWEJ
okazał współczucie, pomoc i wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych w Nowym Sączu...

PRZETARGI
Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Krakowie, ul. Boh. Stalingradu nr 3 — ZLECIE W DRODZE PRZETARGU wykonanie robót remontowych — malarskich, instal. wod.-kan. oraz wykonanie bramy wejściowej.

KURSUSY
Żeglarskie, Pletwonurkowe, Motorowodne — na stopień:
sternika jachtowego
sternika III klasy
sternika motorowodnego II i III klasy

KOMUNIKAT RDP w Tarnowie
Rejon Dróg Publicznych w Tarnowie zawiadamia wszystkich użytkowników dróg, że w związku z wystąpieniem przełomów wiosennych, od dnia 5 marca br. sukcesywnie wprowadzone zostanie ograniczenie ruchu na następujących drogach publicznych:

Biuro Podróży i Turystyki SZSP „ALMATUR”, Oddział Kraków — zlecenie W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO wykonanie mebli do swojego ośrodka w Laskowej.

Prace
PRACOWNIA dzierżawiarska poszukuje pracowników:
Anna Pakosz, Zakopane, tel. 41-84, wieczorem, po godz. 20. g-78485

Nauka
KURSUSY
przygotowujące do egzaminów
CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH
w grupach:
elektrycznych
budowlanych
metalowych
i mechaniki pojazdowej

KURSUSY
Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Krakowie, ul. Boh. Stalingradu 13, ogłasza, że w dniu 27. III. 1979 r., o godz. 10, w siedzibie przedsiębiorstwa sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody:

PRZEDSIĘBIORSTWO REWALORYZACJI ZABYTKÓW w KRAKOWIE, ul. DOBREGO PASTERZA 118
PRZYJMIE NATYCHMIAST DO PRACY
na terenie m. Krakowa następujących pracowników:
KIEROWNIKÓW MAGAZYNÓW
ELEKTROMONTERÓW
MALARZY BUDOWLANYCH
MURARZY-TYNKARZY
STOLARZY maszynowo-ręcznych
KAMIENIARZY
POSADZKARZY
CIEŚLI BUDOWLANYCH
ŚLUSARZY
ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH niewykwalifikowanych
DOZORCÓW BUDÓW
PALACZÓW c.o.

POLITECHNIKA KRAKOWSKA ogłasza WPISY
na studia dla pracujących na rok akademicki 1979/80
na kierunku:
BUDOWNICTWO
CHEMIA
INŻYNIERIA ŚRODOWISKA
MECHANIKA
ELEKTROTECHNIKA
TRANSPORT (kolejowy)



podaje WOJCIECH MACHNICKI
Bezpieczne reflektory
Spojrzenie „w oczy” samochodu, czyli do wnętrza reflektorów, zwłaszcza po okresie zimowej eksploatacji, z reguły przekonuje kierowcę o konieczności dokonania wymiany wkładów reflektorów.

OBWIESZCZENIA
Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Tarnowie z dnia 16 sierpnia 1978 r., sygn. akt II K 425/78, Marian Harbus, syn Bronisława i Leokadii, ur. 26. V. 1955 r. w Tomaszowie Lubelskim, został uznany winnym tego, że 24 maja 1978 r. w Kańskiej Dolnej, woj. tarnowskie, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że będąc w stanie nietrzeźwości kierował ciągnikiem marki „Ursus” i straciwszy panowanie nad prowadzonym przez siebie pojazdem zjechał do przydrożnego rowu, w wyniku czego pasażer ciągnika, Jan Bania, doznał obrażeń ciała, na skutek których zmarł, tj. przestępstwo z art. 145 § 2 i 3 k.k.

OBWIESZCZENIA
Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Tarnowie z dnia 16 sierpnia 1978 r., sygn. akt II K 425/78, Marian Harbus, syn Bronisława i Leokadii, ur. 26. V. 1955 r. w Tomaszowie Lubelskim, został uznany winnym tego, że 24 maja 1978 r. w Kańskiej Dolnej, woj. tarnowskie, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że będąc w stanie nietrzeźwości kierował ciągnikiem marki „Ursus” i straciwszy panowanie nad prowadzonym przez siebie pojazdem zjechał do przydrożnego rowu, w wyniku czego pasażer ciągnika, Jan Bania, doznał obrażeń ciała, na skutek których zmarł, tj. przestępstwo z art. 145 § 2 i 3 k.k.

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Krakowie, ul. Boh. Stalingradu 13, ogłasza, że w dniu 27. III. 1979 r., o godz. 10, w siedzibie przedsiębiorstwa sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody:
„Syrena” R-20, nr podwozia 266871, nr silnika 195134, rok budowy 1974, nr rej. 07-35 KT, zużycie 70 proc. — cena wywoławcza 28.200 zł.
„Syrena” R-20 Lux, nr podwozia 268954, nr silnika 195382, rok budowy 1974, nr rej. KE 92-86, zużycie 70 proc., cena wywoł. 29.700 zł.
Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie przedsiębiorstwa.
Samochody można oglądać w dniach 22—24. III. 1979 r., w godz. 8—13, nr rej. 07-35 KT w Oddziale w Tarnowie, ul. Sadowa 5, natomiast nr rej. KE 92-86 w Oddziale w Nowym Sączu, ul. Wiśniowieckiego.
Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1440

Wyroby MICHAŁA HAJDUKA są ustawicznie modernizowane. Już rozpoczęto wytwarzanie reflektorów do „fiata 125 p” (wkłady światła mijania i drogich), „fiata 126 p” i „syreny”. Te ostatnie nadają się zresztą do „warszaw”, „szuków”, „nys”, „starów”, „jelczów”, „autosanów”.
Technologia wytwarzania opracowana przy współpracy naukowej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie jest nieco odmienna od fabrycznej, niemniej gotowy wyrób jakością przewyższa produkty ZELMOT-u.

OGANICZENIE DO 3 TON:
drogi państwowe
R-145 Jasło—Ryglice—Tuchów, odcinek Jodłowa—Ryglice
R-149 Cieżkowice—Moszczenica.
Ograniczenie ruchu dotyczy zarówno tożsaku samochodów jak i szybkości pojazdów, co określone zostanie odpowiednim oznakowaniem dróg.
Ograniczenie nie dotyczy autobusów kursowych PKS i WPK, samochodów dowożących ludzi do pracy, pod warunkiem nie przekroczenia nominalnej dopuszczalnej liczby pasażerów oraz samochodów będących w dyspozycji RDP Tarnów.
Wprowadzone ograniczenie ruchu obowiązujące będzie aż do odwołania.
Podstawa prawna: — 1. ustawa o drogach publicznych z dnia 20 III 1962 r. (Dz. U. nr 20, art. 24).
Wszelkich informacji dotyczących wprowadzonych ograniczeń udziela RDP w Tarnowie, ul. Tuchowska 25 — w godzinach 7—15, telefon 41-92. K-1473

OGANICZENIE DO 6 TON:
drogi państwowe
209 — Dąbrowa Tarnowska—Żabno—Wojnicz, odcinek Wierzchosławice—Wojnicz
K-9 Tarnów—Zakliczyn
K-126 Lisia Góra—Leg Tarnowski
K-131 Cieżkowice—Zdonia
K-150 Biecz—Gromnik gromada wól. Gromnik
K-151 Szerzyny—Siedliska, odcinek Olpiny—Siedliska
drogi lokalne
Rzuchowa—Plesna—Siedliska
Olpiny—Ryglice, odcinek Olpiny—Zurawa
Kasna Góra—Siekierzczyna—Bukowiec, odcinek Kasna Góra—Siekierzczyna
Siekierzczyna—Falkowa
Kasna Dolna—Cieżkowice—Ostrusza—Turza, odcinek Cieżkowice—Ostrusza
Janowice—Szczepanowice
Sierakowice—Mikołajowice—Bogumilowice—Ostrów, odcinek Mikołajowice—Bogumilowice
Tarnów—Zbylitowska Góra—Zgłobice—Szczepanowice, odcinek Zgłobice—Szczepanowice
Zaczarnie—Wola Rzędzińska—Lekawica—Lekawka—Poręba Radna, odcinek Lekawica—Lekawka
Szywald—Leki Górne
Poręba Radna—Kłokowa—Wojnicz—Plesna, odcinek Poręba Radna—Kłokowa
Nowodworze—Radna
Rzuchowa—Kłokowa
Gruszy Wielki—Bień, odcinek Nieczajna—Lusowice
Szczucin—Wola Wadowska
Sutków—Brzezówka
Malec—Jany
Pogórska Wola—Zukowice, odcinek Pogórska Wola—Walki

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w UŚCIU GORLICKIM — woj. nowosądeckie organizuje
GIEŁDĘ MATERIAŁOWĄ
w dniach 15—16 marca 1979 roku, w godz. 7—15 na której oferuje przedsiębiorstwom państwowym i osobom fizycznym części zbędne do:
SILNIKÓW S 320 — 324
CIĄGNIKÓW C 4011, C 328/330 i Zetor Super-50. K-1511
Wzrosty w tym zakresie można uzyskać telefonicznie pod nr 231-36, 427-73, 611-14.
Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w Cementowni oraz w składach Oddziału Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie. K-1553

SPORT

Mówi PIOTR FIJAS

Skakać jak Steiner!

Przed paroma dniami podczas konkursu o mistrzostwo Polski na Dużej Krokwi PIOTR FIJAS wyładował na 117 metrach, bijąc tym samym swój poprzedni rekord skoczni o 0,5 metra ustanowiony kilkanaście dni wcześniej podczas Memoriału Czecha i Marusarzówny. Chciałbym dziś przybliżyć Czytelnikom sylwetkę Piotra Fijasa, przedstawiając — stonksunkowo krótką — karierę sportową. Oto rozmowa przeprowadzona przez reportera „Gazety” z P. Fijasem:

— Proszę się bliżej przedstawić naszym Czytelnikom.

— Urodziłem się 27 czerwca 1958 roku w Bielsku-Białej. Karierę sportową zacząłem w klubie Włókniarz Bielsko. Najpierw próbowałem swoich sił w dwuboju, od 4 lat specjalizuję się w skokach. Moim pierwszym trenerem był wielokrotny reprezentant Polski, Jakub Węgrzynkiewicz. Jesienią 1977 r. powołano mnie do wojska, obecnie startuję więc w barwach Legii Zakopane, a moim trenerem jest Jan Furman.

— Dopiero przed rokiem trafił Pan do reprezentacji Polski.

— I to powiedziałem sobie szczerze trochę na kredyt. Na mistrzostwach Polski byłem zaledwie 7 na Dużej Krokwi, ale trenerzy odbarczyli mnie zaufaniem i pojechałem na mistrzostwa świata do Lahti. Przyjechałem niemal w ostatniej chwili: do konkursu na Średniej Skoczni stanąłem bez treningu (!) i zająłem 47 miejsce na 55 zawodników.

— Obserwowałem potem Pana treningi na dużym obiekcie, z dnia na dzień skakał Pan lepiej.

— W oficjalnym konkursie zająłem 18 miejsce, wyprzedzając wielu znanych skoczków.

— Już wtedy zagranicznymi fachowcami, a wśród nich trener Austriaków Preiml — urządzili Panu piękną karierę. Mówią o Panu „on ma niesamowitą dynamię w nogach”.

— Tak, moim atutem jest mocne odbicie. Zię czuję się na średnich skoczniach...

— „...takich jak nasza Średnia Krokiew. Na ostatnich mistrzostwach Polski był Pan tu dopiero 24. Ponadto miał się Pan kiedyś wyrazić: „wiele tygodzi karniaka w wojsku, niż skoki na Średniej Krokwi”.

— Nie będę zaprzeczał, że Średnia Krokiew mi nie leży. Lubię natomiast skakać na dużych obiektach, takich jak chociażby w Bischofshofen, gdzie udało mi się wywalczyć w styczniu br. bardzo wysoką trzecią lokatę.

— Gdyby brnąć pod uwagę to, że do diupoci skoków, to wyprzedził Pan nawet triumfatora konkursu Finn Kokkonen, który miał w dwóch skokach 205,5 m, a Pan — 208 m. Czyżby, ze na wyniki zawazyły niższe noty za styl...

— Chciałbym bardzo wystartować w mistrzostwach świata na „mamutach” w Planicy (16—18 km.). Myślę, że ze Staszkiem Bobakiem jesteśmy w stanie poprawić dotychczasowy rekord Polski na mamuchach skoczniach, który wynosi 143 m i należy do naszego obecnego II trenera kadry — Józefa Przybyły.

— Kto jest pańskim ideałem?

— Fachowcy mówią, że przypomina w locie sylwetką świętego skoczka szwajcarskiego Waltera Steinera (obaj liczyliśmy po 185 cm). Zawsze podziwiałem znakomitego Szwajcara, jego spokojny lot, nienaganny styl i pewną lodowanie. Chciałbym kiedyś osiągnąć jego klasę.

— Zyczymy tego już tu... Łuke Placid, podczas olimpijskiego konkursu.

— Ciągłe muszę pracować nad stylem, szczególnie do niedawna nie za bardzo wychodziło mi lodowanie, ale ostatnio chyba nieco poprawiłem ten element skoku.

— Pana najbliższe marzenie?

— Chciałbym bardzo wystartować w mistrzostwach świata na „mamutach” w Planicy (16—18 km.). Myślę, że ze Staszkiem Bobakiem jesteśmy w stanie poprawić dotychczasowy rekord Polski na mamuchach skoczniach, który wynosi 143 m i należy do naszego obecnego II trenera kadry — Józefa Przybyły.

— Kto jest pańskim ideałem?

— Fachowcy mówią, że przypomina w locie sylwetką świętego skoczka szwajcarskiego Waltera Steinera (obaj liczyliśmy po 185 cm). Zawsze podziwiałem znakomitego Szwajcara, jego spokojny lot, nienaganny styl i pewną lodowanie. Chciałbym kiedyś osiągnąć jego klasę.

— Zyczymy tego już tu... Łuke Placid, podczas olimpijskiego konkursu.

— Ciągłe muszę pracować nad stylem, szczególnie do niedawna nie za bardzo wychodziło mi lodowanie, ale ostatnio chyba nieco poprawiłem ten element skoku.

— Pana najbliższe marzenie?

— Chciałbym bardzo wystartować w mistrzostwach świata na „mamutach” w Planicy (16—18 km.). Myślę, że ze Staszkiem Bobakiem jesteśmy w stanie poprawić dotychczasowy rekord Polski na mamuchach skoczniach, który wynosi 143 m i należy do naszego obecnego II trenera kadry — Józefa Przybyły.



Notował: A. Stan.

18. bm. startuje II liga

CRACOVIA: utrzymać się w II lidze!

Kibice popularnych „pasiaków” stawiają sobie pytanie — czy ich pupile wywalczą taką ilość punktów, która zagwarantuje utrzymanie się w II lidze? Jak wiadomo przed rokiem, po kilku latach „dobyty” w niższych klasach — Cracovia znalazła się ponownie w gronie II-ligowców. Wystartowała nawet niekiedy, potem przyszedł jednak kryzys formy, nastąpiły znane perypetie z trenerem — dopiero na finiszu rozgrywek pod wodzą nowego szkoleniowca Mariana Tobika zespół przebudził się, zdobył kilka bezcennych punktów, które pozwoliły ostatecznie Cracovii znaleźć się na 12 miejscu w tabeli.

Ale jest to nadal strefa zagrożona spadkiem, krakowianie tylko lepszą różnicą bramek wyprzedzają 13 w tabeli Concordii Piotrków. Równocześnie jednak od zajmującego 6 lokatę w tabeli Rakowa — dzieła „pasiaków” zaledwie 2 pkt. Wynika stąd jasno, że o końcowej pozycji Cracovii w tegorocznych rozgrywkach zadecyduje druga wiosenna. Można przy dobrej grze „wywindować” się nawet do górnej połowy tabeli, można — przy słabej postawie — spaść z ligi...

„Wszystko zależy od piłkarzy i szkoleniowców” — mówi prezes Cracovii doc. dr Julian Rejduch. — Staraliśmy się stworzyć im jak najlepsze warunki w czasie cyklu przygotowawczego, drużyna przeżywała napierwo na zgrupowaniu kondycyjnym w Pławnicy, ostatecznie rozegrała mecz sparingowy w NRD (m. in. zremisowała w Cottbus z tamtejszą II-ligową drużyną 1:1).

Widuje się mi, że zespół powinien być dobrze przygotowany do rozgrywek, piłkarze nie chcą zawiązać licznego grona swoich sympatyków. W drużynie panuje dobra atmosfera, wszyscy pracują bardzo solidnie na treningach. Jestem optymistą.

W składzie Cracovii zaszły niewielkie zmiany. Z zespołu nikt nie odszedł, „nowe twarze” to: Pukał z JKS Jarosław, Trojnarz ze Śląska Wrocław, Dybek z Garbarni (sprawa tego ostatniego jest w stadium finalnym). Oto pełna kadra I zespołu: bramkarze: Koczwara, Szczerba, Dziedzic, obroncy: Wójtowicz, Turcicki, Bielewicz, Duda, Surma, Kojijka, Podsiadło, Michaliszyn i Dybek, rozgrywający i napastnicy: Surowiec, Niemiec, Helko, Liszka, Trojnarz, Kuć, Pukał, Buk, Gacek, Konecny, Grzesiak, Mazurek, Spruch. Zespół prowadzi duet trenerów: Marian Tobik — Roman Meus, kierownikami sekcji jest Stefan Warmuz, kierownikiem drużyny Tomasz Krupiński.

Pierwsze dwa mecze gra Cracovia na wyjeździe w Starachowicach ze Starem i w Warszawie z Polonią. W pierwszych meczach nie wystąpi Niemiec, który po otrzymaniu czerwonej kartki w meczu z Resovią musi pauzować przez 4 kolejki.

(ANS)

WISŁOKA: wejść do czołówki

Piłkarze Wisłoki Dębica po jesiennej rundzie rozgrywek zajmują w II lidze w gr. drugiej ósme miejsce, mając na swym koncie 15 punktów. Dłebaniec grał jednak nierówno i dopiero udanym finiszem poprawił swe miejsce w tabeli. A jak będzie w rundzie wiosennej? Czy można się spodziewać lepszej postawy Wisłoki?

Trudno dziś odpowiedzieć na te pytania. Faktem jest, że drużyna powinna być dobrze przygotowana do rozgrywek. Zawodnicy wznowili zajęcia na początku stycznia. W tym też miesiącu wychyli na zgrupowaniu do Polaneczki, gdzie pracowano głównie nad wyrobieniem siły, wytrzymałości i kondycji. W lutym drużyna ćwiczyła na własnych obiektach, a ostatnio, przebywając na zgrupowaniu w Kamieniu koło Rybnika.

Wisłoka rozegrała też kilka spotkań sparingowych, osiągając niezłe wyniki. Ze Stalą Mielec dębaniec przegrał 1:2, zremisował dwukrotnie ze Stalą Rzeszów (1:1, 2:2), pokonał ROW 2:1 i przegrał z Zagłębiem Sosnowo 0:4. Trudno jednak ocenić formę piłkarzy na podstawie tych gier kontrolnych, tym bardziej, że mecze odbywały się na rozmoakłych, błotnistych boiskach.

Kadra pierwszego zespołu liczy aktualnie 21 osób. Znalazło się w niej trzech nowych zawodników: Szełąg z Resovii, Holi z Ustronia i wychowanek klubu — Chudyk. Powrócił także do zespołu Piasecki, który po kontuzji (złamanie nogi) wznowił już treningi.

A oto pełna kadra pierwszej drużyny Wisłoki. Bramkarze: Kozakiewicz, Flasecki, Dybaś, Holi. Obroncy: Dryżka, Gac, Janus, Płodziej, Chudyk, Pachoja, J. Bedryl. Pomocnicy i napastnicy: Wiczeorek, Gasto, Stelaś, Garlej, Benz, Mostor, Przybytko, A. Bedryl, Michałowski, Cebula.

Pierwszym trenerem zespołu jest Zbigniew Gnida, a drugim Tadeusz Piotrowski.

„Piłkarze Wisłoki chcą w rundzie wiosennej wypadnąć znacznie lepiej niż jesienią i znaleźć się w czołówce tabeli. Szansa na to jest duża, bo czwarty zespół w lidze ma zaledwie trzy punkty więcej od dębician.

Pierwszy mecz, który Wisłoka zagra w najbliższą niedzielę na własnym boisku z groźnym zespołem z Tychu da w pewnym stopniu odpowiedź na pytanie, czy drużyna trenera Gnidy została dobrze przygotowana do sezonu.

T. G.

Kto z kim w rundzie wiosennej? (II GRUPA)

18 MARCA	Górnik Zabrze — Ursus Warszawa (1:3), Wisłoka Dębica — GKS Tychy (0:3), Avia Świdnik — Raków Częstochowa (0:4), Star Starachowice — Cracovia (0:5), Resovia — Polonia Warszawa (2:1), Stal Stalowa Wola — Concordia Piotrków (1:2), Radomki — Błękitni Kielce (0:0), Motor Lublin — Siarka Tarnobrzeg (3:0).
25 MARCA	GKS Tychy — Górnik Zabrze (1:4), Raków — Resovia (0:2), Polonia — Cracovia (0:1), Concordia — Avia (1:0), Błękitni — St. Wola (3:2), Siarka — Radomki (0:0), Ursus — Motor (1:3), Wisłoka — Start (2:4).
31 MARCA	Górnik — Wisłoka (1:3), Motor — GKS Tychy (2:0), Cracovia — Raków (0:3), Star Cracovia (1:0), Resovia — Polonia (2:0), Avia — Błękitni (0:0), Stal St. Wola — Siarka (1:1), Radomki — Ursus (0:2).
8 KWIEŚNIA	Górnik — Star (2:0), GKS Tychy — Radomki (0:0), Raków — Polonia (2:2), Concordia — Cracovia (0:0), Błękitni — Resovia (0:2), Siarka — Avia (3:0), Ursus — St. Wola (2:1), Wisłoka — Motor (0:2).
14 KWIEŚNIA	Motor — Górnik (2:4), St. Wola — GKS Tychy (1:0), Star — Raków (0:3), Polonia — Concordia (0:3), Cracovia — Błękitni (1:2), Resovia — Siarka (0:0), Avia — Ursus (2:3), Radomki — Wisłoka (0:2).
22 KWIEŚNIA	Górnik — Radomki (1:0), GKS Tychy — Avia (3:1), Concordia — Raków (0:4), Błękitni — Polonia (1:0), Siarka — Cracovia (0:1), Ursus — Resovia (1:0), Wisłoka —
29 KWIEŚNIA	St. Wola (0:3), Motor — Star (2:3).
5 MAJA	Górnik — Avia (0:0), GKS Tychy — Cracovia (2:0), Siarka — Raków (1:4), Błękitni — Concordia (1:1), Ursus — Polonia (4:0), Wisłoka — Resovia (1:0), Motor — St. Wola (0:0), Radomki — Star (1:2).
9 MAJA	Raków — Ursus (1:2), Resovia — Górnik (0:2), Polonia — GKS Tychy (0:3), Star — Błękitni (1:0), Concordia — Siarka (1:2), Cracovia — Wisłoka (1:2).
13 MAJA	Górnik — Cracovia (4:1), GKS Tychy — Raków (3:2), St. Wola — Star (2:2), Radomki — Avia (0:1), Wisłoka — Polonia (1:0), Ursus — Concordia (2:0), Siarka — Błękitni (0:4), Motor — Resovia (0:1).
20 MAJA	Raków — Wisłoka (1:0), Polonia — Górnik (0:3), Concordia — Tychy (1:3), Star — Siarka (1:2), Błękitni — Ursus (1:4), Cracovia — Motor (0:2), Resovia — Radomki (1:2), Avia — St. Wola (1:0).
27 MAJA	Górnik — Raków (3:0), GKS Tychy — Błękitni (1:1),
3 CZERWCA	Avia — Star (2:2), St. Wola — Resovia (0:1), Radomki — Cracovia (0:1), Motor — Polonia (0:0), Wisłoka — Concordia (1:1), Ursus — Siarka (0:1).
10 CZERWCA	Górnik — Avia (0:0), Concordia — Górnik (0:4), Siarka — GKS Tychy (1:4), Star — Ursus (1:2), Błękitni — Wisłoka (2:2), Polonia — Radomki (1:1), Cracovia — St. Wola (1:1), Resovia — Avia (0:0).
17 CZERWCA	Siarła — Górnik (1:5), Star — GKS Tychy (3:0), Radomki — Raków (0:0), Cracovia — Resovia (0:0), Polonia — Avia (1:1), Concordia — St. Wola (2:1), Błękitni — Motor (0:1), Ursus — Wisłoka (1:4).

PROGRAM I

12.45 TTR — Hod. zwierząt sem. 2 — Użytkowanie mlecznych krów	13.25 TTR — Upr. rośl. sem. 2 — Nawozy azot i fosfor.
15.25 Program dnia	15.30 NURT — matemat. — pojęcie liczby wymiernej i jej różne przedstaw.
16.00 Dziennik (kol.)	16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu Tele-	wizja — Mała encyklopedia tatrzańska (kol.)
	16.50 Dla dzieci: Zwierzyńcy (kol.)
	17.20 Pasjans dla 6 milionów
	17.30 Studia Sport — sportowe echa niedzieli
	17.45 W poszukiwaniu Atlantydy — film fab. prod. NRD (kol.)
	19.00 Dobranoc dla najmł. i Słodemia (kol.)
	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

PROGRAM II

16.35 Jez. niem. kurs podst. lek. 20 (kol.)	16.55 Korespondencja — Kobiety w krajach socjalist. (kol.)
19.10 Program lokalny	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
Spotkajmy się raz jeszcze	20.15 Opów. progr. Recital Pola Serge'a franc. pios. Rozm. o literackiej i poetyckiej pios. franc.
20.45 Warianty — Trzy role	

PROGRAM TELEWIZJI

20.15 Teatr TV: A. Kertész — Wdowy reż. Olga Lipińska

21.30 Siedziwożo ostatnio wznowione — progr. publicyst. (kol.)

22.00 XYZ — cz. 1 (kol.)

22.30 Dziennik (kol.)

22.45 XYZ — cz. 2 (kol.)

Trener piłkarzy ręcznych Hutnika — B. FULARA:

Mozemy grać jeszcze lepiej

— Tytuł mistrza Polski zdobyliśmy w sposób przekonywujący na długo przed zakończeniem rozgrywek ligowych. Czy spodziewał się Pan tego sukcesu? — pytamy trenera piłkarzy ręcznych Hutnika Kraków Boguchwałę Fularę.

— Nie, liczyłem na miejsce w pierwszej trójce. Spodziewałem się bardziej zaciętej rywalizacji ze Śląskiem. Ubiegłoroczni mistrzowie wypadli w tym sezonie słabiej, grali nierówno. Dopiero gdy Śląsk opadł z rywalizacji o tytuł mistrzowski uwierzyłem, że możemy być pierwsi. Obawiałem się jednak, czy moim zawodnikom wystarczy sił do końca rozgrywek. W przerwie między pierwszą a drugą rundą byliśmy na meczach turniejów zagranicznych, a kadrowicze występowali w reprezentacji i wrodliwie zmęczeni. Nie było już czasu na odpoczynek. Obok spotkań ligowych przyszło nam także rozegrać mecze o Puchar Zdobywców Pucharów. Zawodnikom zabrakło rzeczywistej siły, ale dopiero w ostatnich meczach, kiedy sprawa tytułu mistrzowskiego była już przesądzona, na naszą korzyść.

— Gdzie tkwiła źródła waszego sukcesu?

— Tytuł mistrzowski wywalczyliśmy przede wszystkim zawodnicy i oni są głównymi bohaterami. Nawet najlepszy trener niewiele zdziała, jeśli nie będzie miał do dyspozycji piłkarzy reprezentujących odpowiednio wysoki poziom. Mówiąc o źródłach sukcesu trzeba także wspomnieć o stworzeniu zawodnikom bardzo dobrych warunków socjalno-bytowych, o dużym zainteresowaniu zarządu Hutnika naszą drużyną, o dobrej organizacji pracy w klubie.

— Trzeba oczywiście też wspomnieć o Pana dużym wkładzie w ten sukces. Ile lat zajmujecie się Pan trenerką?

— Od dwudziestu. Już podczas studiów, gdy byłem na trzecim roku krakowskiej AWF, prowadziłem zespół juniorów AZS Hutnika szkole od czterech sezonów.

— Jak wkłada się Panu współpraca z zawodnikami? Czy jest ona bezkonfliktowa?

— Konflikty się zdarzają i zapewne będą się zdarzać. To jest chyba nieuniknione w każdym zespole, w którym spotykają się ludzie o różnych charakterach i różnych temperamentalach. Na szczęście wszystkie te konflikty udawało nam się szybko łagodzić.

— Nie ma Pan problemów wychowawczych z zawodnikami?

— Czasami mam.

— Jakże metody wtedy Pan stosuje?

— Najpierw rozmawiam z zawodnikiem, starając mu się wytłumaczyć, że źle postąpił. Jeśli jednak to nie przynosi skutków, wtedy stosuję się kary. Nie boję się nikomu.

— Czy ten zespół stał na jeszcze lepszą grę?

— Na pewno stał. Pod warunkiem, że wszyscy zawodnicy będą dawać z siebie wszystko na treningach, że będą solidnie pracowali. Nie wystarczy być kadrowiczem, zdobyć sobie uznanie. Bez pracy nie ma wyników. Jeśli wszyscy zawodnicy to zrozumieją, będziemy grać jeszcze lepiej.

— Jakże mankamenty ma zespół?

— Musimy przede wszystkim poprawić grę w obronie.

— Jest Pan zarazem drugim trenerem kadry narodowej. Nie przeszkadza to Panu w prowadzeniu zespołu Hutnika?

— Nie. Gdy wyjeżdżam na turnieje z reprezentacją, wtedy w klubie zastępuje mnie z powodzeniem drugi trener Andrzej Wiśniewski.

— Proszę o podanie nazwisk zawodników, którzy zdobyli tytuł mistrzowski.

— Bramkarze: Gonciarzyk, Przeniosło, Wasilewski, Ciałowicz. Zawodnicy w polu: Kałużński, Gmyrek, Koziej, Przybyło, Zawarczyński, Rogoź, Witkowski, Tomaszewski, Pawłowski, Garpel, Gawlik, Ostrowski, Migas, Radziszewski. Kierownikiem sekcji jest mgr inż. Zygmunt Grobla.

T. GÓRSKI

— Tytuł mistrza Polski zdobyliśmy w sposób przekonywujący na długo przed zakończeniem rozgrywek ligowych. Czy spodziewał się Pan tego sukcesu? — pytamy trenera piłkarzy ręcznych Hutnika Kraków Boguchwałę Fularę.

— Nie, liczyłem na miejsce w pierwszej trójce. Spodziewałem się bardziej zaciętej rywalizacji ze Śląskiem. Ubiegłoroczni mistrzowie wypadli w tym sezonie słabiej, grali nierówno. Dopiero gdy Śląsk opadł z rywalizacji o tytuł mistrzowski uwierzyłem, że możemy być pierwsi. Obawiałem się jednak, czy moim zawodnikom wystarczy sił do końca rozgrywek. W przerwie między pierwszą a drugą rundą byliśmy na meczach turniejów zagranicznych, a kadrowicze występowali w reprezentacji i wrodliwie zmęczeni. Nie było już czasu na odpoczynek. Obok spotkań ligowych przyszło nam także rozegrać mecze o Puchar Zdobywców Pucharów. Zawodnikom zabrakło rzeczywistej siły, ale dopiero w ostatnich meczach, kiedy sprawa tytułu mistrzowskiego była już przesądzona, na naszą korzyść.

— Gdzie tkwiła źródła waszego sukcesu?

— Tytuł mistrzowski wywalczyliśmy przede wszystkim zawodnicy i oni są głównymi bohaterami. Nawet najlepszy trener niewiele zdziała, jeśli nie będzie miał do dyspozycji piłkarzy reprezentujących odpowiednio wysoki poziom. Mówiąc o źródłach sukcesu trzeba także wspomnieć o stworzeniu zawodnikom bardzo dobrych warunków socjalno-bytowych, o dużym zainteresowaniu zarządu Hutnika naszą drużyną, o dobrej organizacji pracy w klubie.

— Trzeba oczywiście też wspomnieć o Pana dużym wkładzie w ten sukces. Ile lat zajmujecie się Pan trenerką?

— Od dwudziestu. Już podczas studiów, gdy byłem na trzecim roku krakowskiej AWF, prowadziłem zespół juniorów AZS Hutnika szkole od czterech sezonów.

— Jak wkłada się Panu współpraca z zawodnikami? Czy jest ona bezkonfliktowa?

— Konflikty się zdarzają i zapewne będą się zdarzać. To jest chyba nieuniknione w każdym zespole, w którym spotykają się ludzie o różnych charakterach i różnych temperamentalach. Na szczęście wszystkie te konflikty udawało nam się szybko łagodzić.

— Nie ma Pan problemów wychowawczych z zawodnikami?

— Czasami mam.

— Jakże metody wtedy Pan stosuje?

— Najpierw rozmawiam z zawodnikiem, starając mu się wytłumaczyć, że źle postąpił. Jeśli jednak to nie przynosi skutków, wtedy stosuję się kary. Nie boję się nikomu.

— Czy ten zespół stał na jeszcze lepszą grę?

— Na pewno stał. Pod warunkiem, że wszyscy zawodnicy będą dawać z siebie wszystko na treningach, że będą solidnie pracowali. Nie wystarczy być kadrowiczem, zdobyć sobie uznanie. Bez pracy nie ma wyników. Jeśli wszyscy zawodnicy to zrozumieją, będziemy grać jeszcze lepiej.

— Jakże mankamenty ma zespół?

— Musimy przede wszystkim poprawić grę w obronie.

— Jest Pan zarazem drugim trenerem kadry narodowej. Nie przeszkadza to Panu w prowadzeniu zespołu Hutnika?

— Nie. Gdy wyjeżdżam na turnieje z reprezentacją, wtedy w klubie zastępuje mnie z powodzeniem drugi trener Andrzej Wiśniewski.

— Proszę o podanie nazwisk zawodników, którzy zdobyli tytuł mistrzowski.

— Bramkarze: Gonciarzyk, Przeniosło, Wasilewski, Ciałowicz. Zawodnicy w polu: Kałużński, Gmyrek, Koziej, Przybyło, Zawarczyński, Rogoź, Witkowski, Tomaszewski, Pawłowski, Garpel, Gawlik, Ostrowski, Migas, Radziszewski. Kierownikiem sekcji jest mgr inż. Zygmunt Grobla.

T. GÓRSKI

PROGRAM III

12.45 TTR — Hod. zwierząt sem. 2 — Użytkowanie mlecznych krów	13.25 TTR — Upr. rośl. sem. 2 — Nawozy azot i fosfor.
15.25 Program dnia	15.30 NURT — matemat. — pojęcie liczby wymiernej i jej różne przedstaw.
16.00 Dziennik (kol.)	16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu Tele-	wizja — Mała encyklopedia tatrzańska (kol.)
	16.50 Dla dzieci: Zwierzyńcy (kol.)
	17.20 Pasjans dla 6 milionów
	17.30 Studia Sport — sportowe echa niedzieli
	17.45 W poszukiwaniu Atlantydy — film fab. prod. NRD (kol.)
	19.00 Dobranoc dla najmł. i Słodemia (kol.)
	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

PROGRAM IV

12.45 TTR — Hod. zwierząt sem. 2 — Użytkowanie mlecznych krów	13.25 TTR — Upr. rośl. sem. 2 — Nawozy azot i fosfor.
15.25 Program dnia	15.30 NURT — matemat. — pojęcie liczby wymiernej i jej różne przedstaw.
16.00 Dziennik (kol.)	16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu Tele-	wizja — Mała encyklopedia tatrzańska (kol.)
	16.50 Dla dzieci: Zwierzyńcy (kol.)
	17.20 Pasjans dla 6 milionów
	17.30 Studia Sport — sportowe echa niedzieli
	17.45 W poszukiwaniu Atlantydy — film fab. prod. NRD (kol.)
	19.00 Dobranoc dla najmł. i Słodemia (kol.)
	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

PROGRAM V

12.45 TTR — Hod. zwierząt sem. 2 — Użytkowanie mlecznych krów	13.25 TTR — Upr. rośl. sem. 2 — Nawozy azot i fosfor.
15.25 Program dnia	15.30 NURT — matemat. — pojęcie liczby wymiernej i jej różne przedstaw.
16.00 Dziennik (kol.)	16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu Tele-	wizja — Mała encyklopedia tatrzańska (kol.)
	16.50 Dla dzieci: Zwierzyńcy (kol.)
	17.20 Pasjans dla 6 milionów
	17.30 Studia Sport — sportowe echa niedzieli
	17.45 W poszukiwaniu Atlantydy — film fab. prod. NRD (kol.)
	19.00 Dobranoc dla najmł. i Słodemia (kol.)
	19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

CO GDZIE KIEDY?

PONIEDZIAŁEK, 12 MARCA 1979 R. GRZEGORZA, jutro KRYSZYNY

TEATRY

LUDOWY (os. Teatrnia 34): J. Tomaszewski: Miejsce akcji — 19.15. SCENA OPEROWA w Teatrze im. Słowackiego (pl. Ducha 1): S. Montusko. Straszny dwór — 11 i 18 (przed. zamkn.). KAWIARNIA „JAMA MICHALKA” (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali” — 17 i 20.15.

KINA

PRZYPOMINAMY, że oceny od * do **** oznaczają WARTOŚĆ filmu, a od * do **** — ich ATRAKCYJNOŚĆ.

DOM ZOŁNIERCA (Lubiec 48): Każdy ma swoje piekło (fr. 18 lat) **/000 — 15.45. 18. KIJÓW (Krasiniego 34): Przez Góry Skaliste (USA 6:0) **/000 — 15.15. Narodziny gwiazdy (fr. 15 lat) **/000 — 17.15. 20. KULTURA (Rynek 6): 27: Brawurowe porwanie (USA 13 lat) **/0000 — 8, 10, 12, 14, 16, 18. 20. MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55): Siedem piegów (NRD 12 lat) **/000 — 11. Nie wychylać się (jug. 18 lat) **/00 — 13, 15.30, 17.30, 19.30.

MŁODA GWARDA (Lubiec 55): Dzień Szokala (ang. 15 lat) **/000 — 14.30, 17, 19.30. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Znak Zodiaku (pol. 15 lat) **/000 — 16, 18, 20. PASAZ BIELAKA: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, 16, 17, Nickelodeon (ang. 12 lat) **/000 — 12, 18, 20.

ROJUNA (Oleandry 1): W gwiazdowym piśmie (NRD) **/00 — 17. Dżet: Alfredo, Alfredo (wł.) **/000 — 20.15. SFINKS (os. Górski): Książka na Placiku (radz. 15 lat) **/000 — 16, 18, 20. SZUKA (Jana 4): Mado (fr. 18 lat) **/00 — 15.30, 18. ŚWIAT DUZA SALA (os. Teatrnia 34): O jeden most za daleko (ang. 15 lat) **/000 — 15, 19. ŚWIAT MAŁA SALA: Alpakaly (peruw. 15 lat) **/00 — 15, 17, 19. ŚWIATOWY DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Ponad strachem (fr. 15 lat) **/00 — 15.45, 18, 20.15. ŚWIATOWY MAŁA SALA: Romans Tevery Hennert (pol. 18 lat) **/00 — 15, 17, 19.

UCIECHA (Boh. Stalingradu): Świąteczny podstęp (fr. 15 lat) **/000 — 10, 12.15. Bessie (pol. 15 lat) **/000 — 15.45, 18, 20.15. UGOREK (os. Ugorek): Hop, i jest małpud (CSRS 12 lat) **/000 — 15, Konie Valdeza (USA 15 lat) **/00 — 17, 19. WANDA (Waryńskiego 5): Koziołko-1 (USA 15 lat) **/0000 — 10, 12.30, Joe Valachi (os. fr. 18 lat) **/000 — 15.30, 18, 20.15. WARSZA: WA (Stradom 15): Szentaj (ang. 15 lat) **/000 — 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC (18 stycznia 1): Lusky Luciano (wł. 18 lat) **/000 — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC (Zamojskiego 50): Siedzia Faward, zwany szeryfem (fr. 15 lat) **/000 — 15.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek 6): Bajki,

SPORT

Borowinowa kąpiel piłkarzy Wisły i Legii

Sprawiedliwy remis

W bardzo ciężkich warunkach terenowych grały wczoraj na stadionie przy ul. Reymonta drużyny WISŁY i LEGII. Po środkowym meczu pucharowym i ostatnich opadach deszczu boisko prezentowało się fatalnie, błoto, kałużki wody utrudniały prowadzenie normalnej gry. Mecz wczoraj był przyprawiający bardziej... kąpiel borowinowa niż sportowe spotkanie.

Tym większe uznanie należy się piłkarzom obu drużyn, którzy — mimo tych anormalnych warunków stworzyli bardzo interesujące a momentami wręcz dramatyczne widowisko. Ostatecznie padł remis 2:2 (0:0), co należy uznać za wynik sprawiedliwy.

Pierwsze 20 minut należało do Wisły, która przejęła inicjatywę, ale obrona Legii i młody bramkarz Kazimierski spisywali się bez zarzutu. W 33 min. Krupinski miał znakomitą sytuację, ale w sytuacji sam na sam z bramkarzem strzelił zbyt słabo i piłka ugrzęzła w błocie. Dla odmiany w 40 min. Legionści mogli prowadzić 1:0, Baran po szybkiej kontrze — uciekł obrońcom Wisły, ale nie miał w ostatniej chwili dogodności Maculewicz i wyekspedował piłkę na róg.

Po przerwie obserwujemy mecz jeszcze bardziej ciekawy. Początkowo lepiej prezentuje się Legia, która stara się grać

szła za ciosem, w 75 min. po wolnym Kmiećka, Maculewicz wykorzystali zły wybicie Kazimierskiego (był to jedyny błąd legionisty w ciągu całego meczu) i głową zdobyli prowadzenie. Radosć Wisły trwała tylko 2 min. Moment dekoncentracji, Gonet wypuścił łatwą piłkę z rąk i Adamczyk wpełznął ją do siatki.

Do końca obie drużyny walczyły bardzo ambitnie, ale wynik nie ulegał już zmianie. W sumie — 15 tys. widzów oglądało dobry mecz. Obaj trenerzy po spotkaniu bardzo narzekali na złą płytę boiska. I słusznie. Niemniej mecz wykazał, że oba zespoły są dobrze przygotowane do sezonu pod względem kondycyjnym i szybkościowym.

WISŁA: Gonet — Motyka, Budka, Maculewicz, Jatocha — Lipka, Kapka, Nawalka — Wróbel (od 70 min. Targosz), Kmiećka, Krupinski.

LEGIA: Kazimierski — Topolski, Tumiński, Janas, Sobczyk — Lason (od 57 minuty Milewski), Baran, Kmiećkiewicz — Kusto, Majewski, Adamczyk (od 89 min. Panaszak). Sędzią był Kusto z Poznania.

ANS

Opinie po meczu

ANDRZEJ STREJLAU, trener Legii: podziwiam Wisłę, która po ciężkim środkowym meczu, wytrzymała świetnie kondycyjnie dzisiejszy pojedynek. Wynik uważam za sprawiedliwy. Jestem usatysfakcjonowany, bo jest to pierwszy punkt zdobyty przez Legię w Krakowie, ośmią trenując warszawską drużynę.

Mecz mimo trudnego boiska był bardzo ciekawy i dramatyczny. Obie zespoły popełniły ten sam błąd, po zdobyciu prowadzenia nastąpiły momenty dekoncentracji. To pozwoliło Wisłom w ciągu 3 minut strzelić dwie bramki, a potem dla odmiany nasz zespół wykorzystał nadmierną euforie gospodarzy i wyrównał. Na tak trudnym boisku był to raczej pojedynek charakterów niż umiejętności taktyczno-technicznych.

Natomiast wczoraj Cracovia zagrała o wiele gorzej i przegrała z AZS 18:20 (12:10). Pierwsza połowa tego spotkania była wyrównana, kilka razy na tablicy pokazywał się wynik remisowy. Po przerwie w 33 min. Cracovia prowadziła 16:14, była zespołem nieco lepszym i nie jeszcze nie wskazywało na to, że krakowianie zjedzą z boiska pokonane. Ale od tego momentu zaczęły się na boisku dzieła rzeczy dziwne. Zawodnicy Cracovii jakby stracili nagłe ochotę do gry, popełniali serię błędów, a przede wszystkim chcieli jak najwcześniej opuścić boisko, podążając nawet w sytuacjach sam na sam z bramkarzami AZS. W ciągu ostatnich kilkunastu minut meczu krakowianie strzelili zaledwie dwie bramki.

OREST LENCZYK, trener Wisły: zastanawiam się jaki sens mają spotkania rozgrywane w tak anormalnych warunkach. Trzeba mieć wielkie uznanie dla piłkarzy obu drużyn, że z wielką ambicją i poświęceniem walczyli do ostatniej minuty.

Nasze drużyna straciła obie bramki po słabych fragmentach gry, kiedy to obrona i bramkarz popełnili proste błędy. Nie martwię się o formę drużyny, martwię się natomiast o to — gdzie trenować będziemy w najbliższym czasie przed ważnymi pojedynkami? Murawa boiska przedstawia opłakany widok.

(S)



Z meczu Wisła — Legia.

Fot. W. KLAG

I znowu „Podhale”?

Wczoraj w Nowym Targu zakończył się przedostatni turniej finału „A” i ligi hokeistów. Bardzo dobrze spisali się PODHALE, które wygrało wszystkie spotkania i dzięki temu zostało samodzielnym liderem. „Szarotki” mają już 2 pkt przewagi nad najgroźniejszym rywalem Zagłębiem.

Do rozegrania pozostał hokeistom ostatni turniej finałowy, który rozpocznie się w najbliższy piątek w Janowie. Rozstrzygnięciem o który z tych dwóch zespołów zdobędzie tytuł mistrzowski. W lepszej sytuacji są nowotarzańskie, którym wystarczy do utrzymania pierwszego miejsca wygrać dwa z trzech ostatnich spotkań. Przy równej ilości punktów zdecydowanie będzie obowiązywał bilans spotkań między Podhalem i Zagłębiem. Jest on korzystniejszy dla „Szarotek”. Wszystko widać wskazuje na to, że Podhale obroni prymat w kraju. A byłoby to już 11 tytuł mistrzowski zespołu trenera T. Kramarza. Z gratulacjami oczekamy jednak do zakończenia turnieju w Janowie.

Był to dobry i szybki mecz. W pierwszej tercji gra była wyrównana. W drugiej jednak hokeiści Podhala zaczęli grać o wiele lepiej, a przelomowy moment nastąpił w 25 min., gdy gospodarze po pięknych akcjach zdobyli w ciągu jednej minuty 3 bramki!

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Mecz był bardzo zacięty, twardy, momentami nawet zbyt ostry. Obydwa zespoły otrzymały po 50 min. karnych. Nowotarzańskie mieli przewagę i w pełni zasłużenie wygrali. Zawodnicy Podhala grali skutecznie i wytrzymali doskonale pod względem kondycyjnym do spotkania. Natomiast goście w ostatniej tercji nieco osłabli.

W sobotę Podhale pokonało Naprzód Janów 7:2 (1:1, 5:0, 1:1). Bramki dla Podhala zdobyli: Tomasiński 2, Janusz, Ruchala, Jaskierski, Jachna i Zietarski. Dla Naprzodu: Graca i Dronia.

Był to dobry i szybki mecz. W pierwszej tercji gra była wyrównana. W drugiej jednak hokeiści Podhala zaczęli grać o wiele lepiej, a przelomowy moment nastąpił w 25 min., gdy gospodarze po pięknych akcjach zdobyli w ciągu jednej minuty 3 bramki!

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Wczoraj Podhale pokonało Zagłębie Sosnowiec 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: St. Chowaniec, Dąbubinski, Zgierski i Ruchala, dla gościa: L. Tokarski — 2.

Halejdoskop

Z DALEKOPISU

Borg i McEnroe stoczyli w Randers trzeci i ostatni test-mecz. Ostatecznie Borg zwyciężył 2:1 wygrywając trzeci pojedynek 6:4, 6:4, 6:4.

Polscy hokeiści uczestniczący w MŚ juniorów „B” zdobyli brązowy medal, pokonując Danię po dogrywce 6:5. I miejsce i awans do gr. „A” wywalczyła Szwajcaria, pokonując Francję 5:4.

Nowym liderem międzynarodowego turnieju szachowego acymistrzów w Monachium został Huebner (RFN), 2. Anderson (Szwecja), 3. Spasski (ZSRR).

Zwycięzami międzynarodowego Rajdu Portugalii zostali Hannu Mikkola (Finlandia) i Arne Hertz (Szwecja) na „fordzie scorie” — 9:13.52 przed zalogą szwedzką Bjorn Waldegaard, Hans Thorselius — „ford escort” — 2:45 min. straty oraz Ove Anderssonem (Szwecja) i Henry Liddonem (W. Brytania) — „toyota” — 21.03 min. straty.

W zachodniemieckiej miejscowości Schoenwald odbył się międzynarodowy konkurs skoków. Zwyciężył Peter Leither (RFN) 237,8 pkt.

Bronisław Malinowski kosztal zwycięzcą międzynarodowego biegu przełajowego w Florencji. Polak uryskił czas 33.16,50 i wyprzedził Zarcone (Włochy) — 33.28,19. Drugi z naszych reprezentantów — Jerzy Kowal — uplasował się na czwartym miejscu — 33.42,12.

Puchar świata dla Oddvara Braa

W biegu na 50 km w Holmenkollen triumfował Norwegowie, którzy wywalczyli trzy złote lokaty. Zwyciężył Braa wyprzedzając o ponad 2 min. Aalanda i o ponad 3 min. Eriksona (Norwegia) i Sweda — Wassberga. Polak Łuszczek był 21 — strata ponad 10 min.

Bieg na 50 km był ostatnią konkurencją Pucharu Świata. Puchar zdobył Braa — 117 pkt, przed Eriksonem — 98 pkt, Lundbackiem (Szwecja) — 85, Capitano (Włochy) — 74 pkt., Wassbergiem i De Zoltem — po 68 pkt.

Bieg kobiet na 15 km de PS wygrała Kułakowa przed Finką Riitihuori i Rozewą. Przed ostatnim biegiem w Szczybskim Jeziorze prowadzi Kułakowa 123 pkt. przed Smetianką 122 i Amosową 98 pkt.

Memorial prof. Ludwika Fischera

W niedzielę zakończyła się w Zakopanem ogólnopolska impreza w narciarstwie klasycznym, II memorial im. prof. Ludwika Fischera. Bieg kobiet na 10 km zakończył się zwycięstwem Gebali (BBTS) przed Pawlusiak (BBTS). Konkurs skoków w wielkim stylu 20-letni Kowalski (Legia Zak.) — skoki 115 i 108,5 przed H. Tajnerem (109, 103) i Krzysztofakiem (107,5 i 101). Bieg na 15 km wygrał Łatawiec (Legia) a dwubój klasyczny — Długobski (Start).

W Kielcach zakończył się w sobotę kolejny turniej finału „B” i ligi koszykarskiej. Kielceki turniej stał na przednim poziomie, a najlepiej spisywały się drużyny Włoczek Gdańsk i Górnik Wałbrzych, które wygrały po cztery mecze. Koszykarze Wisły odnieśli trzy zwycięstwa.

Wyniki ostatnich spotkań: Wisła Kraków — Turów Zgorzelec 79:78 (58:45). Najwięcej punktów dla Wisły zdobył A. Sewerny 22. LKS Łódź — Legia W-wa 76:71 (34:30). Wybrzeże — Górnik 109:96 (61:50).

5. Wybrzeże 25 37 2056—1934
6. Wisła 25 37 1969—1914
7. Górnik 25 34 2183—2105
8. Legia 25 32 2026—2110
9. LKS 25 28 1718—1916
10. Turów 25 28 1779—2052

Bokserki Puchar Polski

Stal Rzeszów — Wisłoka Debica 13:7. Wisła Kraków — Górnik Wesoła 10:10.

Coraz bliżej do moskiewskiej Olimpiady. Według wstępnych danych do stolicy ZSRR przybędzie ok. 600 tys. turystów. Na naszym zdjęciu: kolekcja obuwia sportowego z emblematami olimpijskimi produkcji kowieńskich zakładów.

CAF — TASS

Odra nadal liderem

Najważniejszy mecz tej rundy odbył się w Opolu, gdzie dotychczasowy lider — Odra podejmowała zespół mający wysokie aspiracje — WIDZEW Łódź. Choć gospodarze mieli spór przewagę mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym, nadal Odra jest jednak liderem.

Drugi bardzo ciekawy mecz oglądali krakowianie kibice. WISŁA i LEGIA stworzyły ciekawe widowisko, wydaje się, że w tym sezonie legionisci mają bardzo wyrównany i bojowy zespół, który może walczyć o jeden z medali. Stawa uznania dla Wisły — której piłkarze potwierdzili dobre przygotowanie do sezonu.

Nie potwierdził natomiast wysokiej formy sprzed tygodnia RUCH, który przegrał w Katowicach. Niespodzianką jest też porażka ŚLĄSKA na własnym boisku z SZOMBIERKAMI. Opuściła to tabeli ostatnie miejsce warszawską GWARDIA wygrywając 1:0 z Arka.

Za tydzień dalsze mecze. Wisła już w sobotę gra w Bytomiu z Szombierkami. Kolejny trudny mecz krakowian, których potem za cztery dni czeka jeszcze cięższy występ w Malmoe. (ANS)

1. Odra	24:10	23—13
2. Ruch	22:12	26—20
3. Legia	22:12	21—16
4. Widzew	22:12	18—14
5. Szombierki	19:15	27—18
6. ZKS	18:16	21—15
7. Stal	18:16	23—18
8. Lech	17:17	23—26
9. GKS	17:17	17—22
10. Zagłębie	16:18	16—18
11. Wisła	15:19	25—23
12. Arka	15:19	18—22
13. Śląsk	14:20	12—18
14. Gwardia	12:22	15—27
15. Polonia	11:23	11—23
16. Pogoń	10:24	19—25

W II ligach

PIEKA SIATKOWA MĘŻCZYZN. Unia Tarnów — Górnik Siemianowice 0:3 (7, 12, 9:15) i 1:3 (15:9, 6, 14, 10:15).

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN. Lublinianka — Hutnik Kraków 77:72 (38:38) i 96:71 (35:30). Korona Kraków — Budowlani Radom 98:74 (46:44) i 87:85 (79:79, 35:40).

Duży Lotek

I los: 5, 9, 11, 12, 31, 34, dod. 2.
II los: 5, 10, 30, 33, 35, 41.
Konc. band.: 9246.

„Lajkonik”

Duży: I los: 6, 22, 24, 29, 42, dod. 35.
II los: 4, 7, 8, 19, 39, dod. 5.
„Maly Lajkonik”: 10, 14, 15, 18, 25, 26.
Konc. band. „M.L.”: 18184.

ADAM OGORZALEK

Okaleczony iudbol

Rozgrywanie spotkań piłkarskich — a zwłaszcza międzynarodowych — w błocie lub na mrozie jest absurdalnym kaleczeniem futbolu. Piłkę kopie się pod gołym niebem i dlatego nie sposób wykluczyć, że od czasu do czasu lnie deszcz albo temperatura obniży się raptownie.

„Wawel” wkracza w 60-lecie

Odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze krakowskiego Wawelu. Prezes gen. bytygdy Zdzisław Kwiatkowski podsumował działalność klubu w ostatnich trzech latach. Wawel zrzessa aktualnie 500 zawodników i zawodniczek, zatrudnia 28 trenerów i instruktorów, prowadzi 6 sekcji: spadochronową, strzelectwa strutowego i kulowego, lekkiej atletyki, siatkówki męskiej i piłki nożnej.

W każdym olimpijskiej znajduje się aktualnie pięciu zawodników tego klubu: lekkoatletki Włodarczyk i Jarosiewicz oraz strzelcy strutowi: Szymański, Szamrej i Nowakowski.

Obniżyli nieco loty w ubiegłym roku spadochroniarze Wawelu, którzy stracili tytuł mistrzów Polski, zajmując dopiero czwarte miejsce. Dobrze natomiast spisują się strzelcy zwłaszcza strutowi, przynajmniej dwóch z nich ma duże szanse na zakwalifikowanie się do reprezentacji Polski na moskiewskie Igrzyska.

W tym roku krakowski Wawel obchodził będzie jubileusz 60-lecia swej działalności. Główne uroczystości odbędą się w maju, w tym też miesiącu nastąpi oddanie do użytku nowej hali przy ul. Bronowickiej, z której korzystać będą głównie lekkoatletki i siatkarze. Postępują prace przy budowie nowej strzelnicy na Pasterniku, w tym roku zostanie ona częściowo udośćpełniona zawodnikom, ale w całości gotowa będzie dopiero za trzy lata. Plany sportowe? Wprowadzić siatkarkę i piłkarzy do II ligi, odzyskać prymat w kraju w spadochroniarstwie...

Wybrano 21-osobowy zarząd, który ukuństytuuje się w najbliższych dniach. (S)

W zimie tego roku nie była nad Wisłą ostrzejsza niż na przykład w Berlinie czy Magdeburgu. Widzieliśmy uszkie dwa mecze pucharowe rozegrane w tych miastach dokładnie tego samego dnia, w którym Krakowianie „Wisła” walczyła ze Szwedami. U nas grzeszawisko po kilku minutach zryła korkami, tam — prawie idealna murawa. Nie wiem, czy to tylko kwestia zamożności klubów, które stać na podgrzewanie płyty boiska. A może jest to sprawa lepszego systemu odwodnienia terenu, przykrycia boiska — w grądzie i styczniu — folią albo jakimś matami?

Futbol w naszym kraju ma sympatyków we wszystkich kręgach społeczeństwa. Wład inżynierów również. Nie chce mi się wierzyć, by w tej grupie zawodowej —

Mistrz gra w „kratkę”

Piłkarze Hutnika Kraków po zdobyciu mistrzostwa Polski grają w kratkę.

W sobotę Hutnik przegrał z Anilana 23:24 (10:10). Najwięcej bramek dla pokonanych zdobył Koziół i Gmyrek po 5.

Wczoraj Hutnik wziął rewanż, wygrywając 35:30 (19:13). Najwięcej bramek dla krakowian zdobyli: Kuziński 11 i Garpol 6, dla Anilany Dabrowski 5.

Az 65 bramek padło w tym spotkaniu. Zastuga to napastników, ale także wynik słabszej postawy bramkarzy, zwłaszcza Łódzki. Hutnik kontrolował sytuację przez cały mecz.

Biegi przełajowe na Błoniach

Wczoraj rozegrano na krakowskich Błoniach mistrzostwa Okręgu w biegach przełajowych. Zwycięzcy: Juniorki młodsze — 1 km — Żabińska (AZS), juniorki młodsze — 1,5 km — Szarecki (Hutnik), Juniorki — 2 km —

Cyganik (Wisła), juniorzy — 2 km — Węglowski (Hutnik), 4 km — Korpak (Wawel), Seniorzy — 3 km — Błotowska (AZS), seniorzy — 4 km — Lorens (Wisła), 8 km — Sawicki (Wawel).

Funkcja klubowa: 1. Wawel, 2. AZS, 3. Wisła, 4. Hutnik, 5. Cracovia.

Wielki sukces

Wielki sukces osiągnęła reprezentacja Polski w piłce nożnej, zdobywając srebrny medal na mistrzostwach świata w Meksyku. To pierwszy sukces w historii naszego sportu. W meczu finałowym przegraliśmy z Włochami 2:3, ale w meczu o srebro zwyciężyliśmy 2:1. To wielki sukces dla całego naszego sportu.

REKORDY I REKORDY

Adam Ogorzałek

Okaleczony iudbol

Rozgrywanie spotkań piłkarskich — a zwłaszcza międzynarodowych — w błocie lub na mrozie jest absurdalnym kaleczeniem futbolu. Piłkę kopie się pod gołym niebem i dlatego nie sposób wykluczyć, że od czasu do czasu lnie deszcz albo temperatura obniży się raptownie.